

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju 2 złr. — ct.
w Zagranicę 3 „ — ct.

W Monarchii austro-węgierskiej
do Prus i Niemiec, Francji,
Belgii, Szwajcarii, Włoch, Turcji,
krajów Nadd. i Serbii 59 ct.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 104.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Łyczakowska 1. 3. tudzież „Biuro Dziennikowe”, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Ogłoszenia przyjmują:

W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saint-Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Solterstraße 2; A. Oppel, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE N. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia swobodne za jednostronny wiersz lub jego część 6 ct. — Reklamy i ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce 20 ct. Biuro Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 104.

Lwów d. 7. stycznia.

Śmierć dr. Rechbauera pozostanie bez wpływu; chociaż żył, należał już od kilku lat do zupełnie pomarzonego. Z szczerą, prawdziwą liberalną miłością do państwa, z autonomistą w ultracentralistę. Na nim można było dobrze słuchać, jak zaraza teutonizm od r. 1866 i 1870 przetrwała i niszczyła pod względem politycznym najszlachetniejsze duchy niemieckie w Austrii.

Ultrateutonizm doznał nowej klęski; dr. Asserer, zniewolony przez wyborców swoich w Mariborze, którzy przeciw ultrateutonizmowi nikomu wyprzedzić się nie dawali, złożył mandat do Rady państwa i sejmiku styryjskiego. Pogłoska, że dr. Planer zamysła mandat złożyć, okazuje się mylną.

Dla czeskich kandydatów na naczelny organ gospodarczy szkół średnich, ustanowił minister oświaty komisję egzaminacyjną w Pradze. Dotychczas musieli udawać się do Wiednia dla zdawania tych egzaminów.

Temi dniami zaczęły się w Poli manewry okrętowe dla wypróbowania nowej wojennej taktyki morskiej, która ma być zaprowadzoną. Słuchano o planach węgierskiego ministra oświaty w sprawie nauki języka niemieckiego, nie stoi w żadnym związku z nową ustawą wojskową. Poprzednik Czakiego, Trefort, wydał sześć takich samych okólników, w sejmie i do sąjmu gorąco upominał do oceny ich i nieobecny, gdyż dla licznego potomstwa zubożałej szlachty węgierskiej staje się poprostu kwestią życia służba w wojsku, skoro niepodobna wszystkim pomieścić w służbie cywilnej. Ale daremne były wszystkie usiłowania Treforta.

Do Crasu donoszą z Rzymu: „Konsystorz kardynalski odbędzie się na wiosnę i wtedy także przekonany będzie biskup i dla Polski; dotąd na dwóch się zgodzono, co do trzeciego są jeszcze pewne trudności; możemy i powinniśmy być zupełnie spokojnymi, gdyż Stolica św. jest bardzo troskliwa o dobrych w całym znaczeniu tego słowa pasterzy.

Przykre to bardzo, że tak łatwo społeczeństwo nasze daje wiarę wiadomościom rozsyłanym przez dzienniki Kościółowi nieprzychylnie. O przebiegu układów z Rosją nikt dobrych i pewnych wiadomości mieć nie może, toczą się one bowiem pod największym sekretem, i to tylko między trzema lub czterema osobami. Wszystkie owe wiadomości, są to fabrykaty sekciarzy, sięjące jakolwiek nami w celu najpierw zniechęcenia, a potem zupełnego odepchnięcia od Rzymu. Sztuczki i tym razem bez skutku pozostaną; ufność zaś nasza i miłość do Stolicy św. jeszcze się powiększa. Powtarzamy, możemy co do tych układów być zupełnie spokojnymi.

Duchowieństwo na Ślązku pruskim z okolic polskich udało się do biskupa wrocławskiego o pomoc przeciw rozporządzeniu rządu, aby przygotowywającym się do komunii dzieciom księża dawali naukę po niemiecku. Prasa wolała myśleć na podległość rządu, aby nie stał w tej sprawie gdyż inaczej zaprzęgnąłby tegoż Polacy w Poznaniu — „a co by się stało wówczas z rozpoczętymi z takimi ofiarami germanizacji?”

Rosyjska Rada stanu zatwierdziła już kredyty na budowę cerkwi prawosławnych w tym roku: 450.000 rs. na Litwę, 150.000 rs. na Królestwo Polskie.

Z Petersburga donoszą: Caro wa nie zgodziła się na radę lekarzy udania się na trzymiesięczną kurację do Krymu. Ponieważ jednak znalazła klimat zarówno dla carowej jak i dla cara okazuje się coraz niezbędniejszą, obje carstwo w najkrótszym czasie przedsięwzięła podróż do Krymu na kilka tygodni.

O propagandzie prawosławia w prowincjach Nadbaltyckich czytamy w *Ryckim Wiestniku*:

„Duchowny prawosławny z Jakobsztadu powziął w tych dniach zamiar odprawienia nabożeństwa w gmieinie E., i dając znać o tem prosił o przygotowanie odpowiedniego lokalu. Otóż miejscowy kurator parafii Interskiej, br. Rechenberg, dowiedziawszy się o tem, przedził duchownego, że w oznaczonym dniu lokal gminy będzie zajęty, bo nabożeństwo odprawiać będzie pastor; powołując się więc na to, radził duchownemu prawosławnemu, aby „w celu uniknięcia nieporządków” zaniechał przyjazdu. Rozumie się jednak, że tego rodzaju pogroźka nie mogła skłonić pastera prawosławnego do sprzeniewierzenia się obowiązkom. W oznaczonym dniu przyjechał do gminy i zaczął odprawiać nabożeństwo w ubogiej izbie, lepszą bowiem zajął pastor. Wypadek zrzucił, że z rozpozyczeniem się nabożeństwa większość Intros znalazła się na nabożeństwie odprawianem przez duchownego prawosławnego. Rozgniewany pastor wyprawił służbę, aby odpuściła jego parafian od duchownego prawosławnego. Służba wywiązała się tak gorliwie z tej misji, że istotaie zaszył nieporządku, jak to poprzedził kurator.”

Urządowo ogłoszony został następujący rekrut ces. Wilhelma do ks. Bismarcka z d. 31. grudnia: „Kochany książę! Kończy się rok, który nas tyłu ciężkimi ciosami i niepowtarzanymi stratami nawidził. Badości i pociecha napawa mi myśl, że pan wiernie stoisz przy moim boku i z świetnymi siłami w nowy rok wstępujesz. Z całego serca modłę się o szczęście i błogostwstwo dla pana, a przedewszystkiem o trwałe zdrowie, i ufam w Boga, że mi jeszcze długo dozwolonym będzie popołu z panem działać dla pomysłności i wielkości naszej ojczyzny.”

Telegram berliński wiedeńskich pism półurzędowych przypisuje temu niezwycajnemu odświeżeniu kancлера przez cesarza doniosłość symptomatyczną — ale nie dodaje, jak to się ma rozumieć. Jestto świeży chyba symptom fantastycznego ducha młodego cesarza.

Geffken został do 5. b. m. na wolność wypuszczony, a to na mocy uchwały najwyższego trybunału, zastanawiającej śledztwo. Tymczasem *Köln. Ztg.* dalej seiga donosami ambasadora angielskiego w Petersburgu, Moriera, co ks. Bismarckowi nie przyniesie dobrych owoców. Półurzędowe dzienniki petersburskie stają po stronie Moriera. Angielskie dzienniki są oburzone. *Times* przypomina kancлера, że obecnie w Afryce wschodniej Niemcy są sprzymierzone z Anglią, która nadto nie jest taką potęgą, którąby lekceważyć można. „Jeżeli kanclerz pragnie dobrej komitywy z Anglią, to niechaj i sam i ci, dla których on jest wyrocznią, angielskich meów stann traktując jako dementelom angielskich; niechaj okiełzna zachwalstwo niemieckiej prasy półurzędowej w inwestywach i posiadaniach.”

Do Hamburga przybył sly oddział żołnierzy marynarki niemieckiej z oficerami, aby wsiąść na okręt odpływający do Afryki wschodniej.

Z Berlina donoszą: Z powodu wyzywającego zachowania się Niemców przyszło między mieszkańcami S a m o (w Australii) a zologu okrętów „Olga”, „Adler”, i „Eber” do krwawej utarczki, w której zginął 1 oficer i 15 ludzi, a 38 Niemców jest rannych; Niemcy zburzyli wieś położoną na wybrzeżach.

Zdaje się, że Stany Zjednoczone zaanektują archipelag Samoa, aby połozyl koniec wybrkrom Niemców, a posiadłości ich plantacyjne tamże (wartości 330.000 ft. szt.) wykupią, czemu Anglii nie zechcą przeszkodzić.

Nuncjusz paryski, złożywszy w imieniu ciata dyplomatycznego, którego jest dziekanem, życzenia noworoczne prezydentowi Carnotowi, wyraził osobno w imieniu papieża życzenia pomysłności dla rze czyz politycznej i powodzenia dla wlece szlachetnego narodu francuskiego. W wymienieniu „rzczyz politycznej” uprzejmą dzienniki paryskie dążność pogodzenia Watykanu z rządem francuskim, nad czem Carnot i jego małżonka pracują.

Republikański kongres w Paryżu postawił przeciw Boulangerowi i tandydaturę prezydenta Rady generalnej departamentu Sekwany, Jaquesa. Centralny komitet monarchistyczny postanowił nie stawiać żadnego kandydata. Komitet bonapartystrycki uchwalił radzić głosowanie na Boulanger'a, gdyż „jestto kandydatura najenergiczniejszego protestu przeciw obrzydlivej administracji i nieszczernej polityce rządu.”

Manifest Boulanger'a zajmuje całą prasę francuską. *Figaro* obwali odezwe i wróty Boulangerowi zwycięstwo, republikańskie bowiem koła wstrzymują się z postawieniem kandydata swego. *Soleil* doradza republikanom nie stawiać kontr-kandydatury. *Republ. française* uważa manifest jako nieudający się nawet do dyskusji. *Journal de Debats* jest tego samego zdania a *Rappel* twierdzi, że odezwa zawiera tylko jedno: „Jestem radykałem”. *Justice* nazywa wspomniany manifest wyborczy utworem „jenerata Bum-Bum”, i zapewnia, że nie odniesie on skutku. Paryżanie, powiada, dowiodą tego 27. stycznia. *Lanterne* mówi, że Boulanger kłamie w swojej odezwie — prawdziwym jego celem jest ruczenie Francji pod swoje stopy. Dochodzą smutne wieści z kanału Pannamskiego. Zachodzi obawa, że wielu robotników zostanie bez chleba. Rząd Kolumbii wystosował w tej sprawie okólnik do konsulów.

Z Londynu zapewniają, że parlamentarna komisja dla spraw obrony kraju zaproponuje natychmiastowe a znaczne pomnożenie marynarki angielskiej.

Parneli w skomunikowanym: Tanerowi, Condonowi i J. O'Connorowi wytoczone śledztwo karne. Rząd oskarża ich o podburzanie dzierzawców.

Jak słychać, rumuński następcą tronu, ks. Ferdynand Hohenzollern, ma się w czerwcu ożenić i niezadługo przenieść się do Rumunii na stałe mieszkanie.

Z Kairu donoszą: Żołnierze egipski, który z Omdurmann, gdzie przebywał w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy w niewoli, przybył do Wady-Halfa, opowiada, że Mahdi wysłał parowcami 6000 żołnierzy do Bar-el-Ghaza. Z tych jeden powrócił 1. października, przyniosłszy wiadomość o zupełnej klęsce derwiszów, którym sadał Emin basza; żołnierz ten dodaje, że Emin jest „białym baszą.”

Z Serbii.

Najbliższem następstwem wyborów do wielkiej skupczyny, składu jej i uchwalenia konstytucji, okazuje się konieczność zmiany gabinetu Christicia w duchu większości skupczyny, t. j. z uwzględnieniem żywołów radykalny h.

Stalo się to taką koniecznością prawidłowego rozwoju stosunków konstytucyjnych, że, jak z Belgradu donoszą, ministerstwo Christicia oddało swe teki królowi do dyspozycji. Król nie poważa jeszcze żadnego ustanowienia, choć miał się oświadczyć, że prawdopodobnie powoła do steru stronnictwo radykalne. Zmiana nastąpić ma temi dniami, t. j. zaraz po świętach gr. kat. W kołach radykalnych są tego zdania, że król poruczy prezydentowi skupczyny, Tanszanowiczowi, utworzenie nowego gabinetu. Jako ministra spraw zewnętrznych wymieniają dotychczasowego posła serbskiego w Berlinie, Milana Christicia, jako ministra wojny, dotychczasowego posła serbskiego w Londynie jen. Grucica, albo Kostę Proticza, jako ministra spraw wewnętrznych zaś Perę Todorowicza, którego sobie król życzy, choć radykalisci stawiają temu opór. Miejsce Grucica w Londynie zajęłyby w takim razie dotychczasowy minister spraw zewnętrznych Mijatowicz. Powołanie Tanszanowicza, którego król Milan wywał już do siebie, jest uważane za dowód wierności konstytucyjnej króla, gdyż Tanszanowicz był, jako jeden z przywódców powstania w r. 1883 w Zajczarze skazany na śmierć, a później

na dożywotnie więzienie utaskawiony, siedział w ciężkich łańcuchach trzy lata w twierdzy belgradzkiej, aż do roku 1886, w którym go uwolniono.

Z innej strony spodziewają się jeszcze zawsze, że król poruczy utworzenie ministerstwa znanemu przywódcy liberałów Jowanowi Risticzowi. Mijatowicza odznaczyl król bardzo zaszczytnie, mianując go prezydentem serbskiej akademii nauk i sztuki.

Królowa Natalia zamierza podobno udać się razem z Piroczaninem do Konstantynopola, ażeby u patriarchy posygnąć kroki przeciw rozwodowi. Podróż królowej nastąpić ma wkrótce zabiegów rosyjskich, a państwaści maja jej użyć za powód do demonstracyi.

Prasa rosyjska ma w ogóle nadzieję, że teraz przysła stosowna chwila, ażeby Rosja postarała się o odzyskanie wpływów swoich w Serbii. *Swiet* tak w tej sprawie pisze:

„Niektórzy powiadają, że z punktu widzenia rosyjskiego skład skupczyny jest niepomysłny, ponieważ partja liberalna, czyli Risticza, uważana jest przeważnie za rosyjską, podczas gdy partja radykałów stawia sobie głównie cele narodowo-serbskie. Pogląd taki nie jest jednakże słusnym. Wszyscy wybitni radykalowie serbscy, jako rzeczywisci narodowcy, zawsze byli prawdziwymi przyjaciółmi Rosji. Oprócz tego powinniśmy zawsze porazić wszystkie iluzje, inaczej i w Serbii stworzymy tę samą sytuację, jaką stworzyliśmy w Bułgarii.

„Powinniśmy raz na zawsze pamiętać, że polityka serbska przedewszystkiem powinna być serbską, a wtedy w sposób naturalny będzie i rosyjską. Na szczyście pomiędzy tym i tamnym poglądem nie ma wybitnych sprzeczności, ponieważ interes Rosji i Serbii nigdzie nie znajdują się z sobą w sprzeczności. Jeżeli jednak będziemy za stworzeniem „partji rosyjskiej”, jak to czyniliśmy z partją cankonistów, i na tej zasadzie zaoczyliśmy stronnictwo rosyjskie, jak np. stronnictwo w Bułgarii od Radostawowa, to można z góry przewidzieć, że nasze stosunki z Serbią szybko się popsuja. A tymczasem dawno nie było chwili tak odpowiedniej, jak dzisiejsza, i teraz to właśnie zręczna i patriotyczna dyplomacja mogłaby nas zawsze ugruntować związek pomiędzy Rosją a Serbią.

„Radykali nie myślą bynajmniej odgrzywać roli postusznych owieczek względem króla. Przewidnie, stawiają oni coraz to nowe wymagania, z którymi król musi się godzić. O tem świadczą nawet informacje wiedeńskie. Jowan Risticz, o ile wiadomo, rzekł się stanowczo utworzenia gabinetu i wskazał królowi na Simicza, posła serbskiego w Petersburgu, należącego do partji młode-liberałów, stanowiącej rodzaj środka pomiędzy liberałami a radykałami. Jedna z gazet wiedeńskich wskazuje wprost, że w kwestji polityki zewnętrznej radykali podzielają zupełnie poglądy Risticza i żądają zbliżenia się do Rosji. Król Milan nie tylko wygląda na zwycięzcę, lecz do tego stopnia stracił głowę, że czyni starania przez księżnę Ghike w sprawie przywrócenia zgody pomiędzy nim a królową Natalją. Lecz wątpliwa jest zawsze rzecza, aby królowa przebaczyła Milanowi, który obraził ją, jako królowę i odepchnął, jako małżonkę. Są nadto powody do mniemania, że kwestja zgody pomiędzy królem a królową jest sztuczna. Krok ten, jeżeli został uczyniony, to tylko dlatego, aby uspokoić namietności i zapanować nad położeniem (A więc król chyba nie „stracił głowę?”) Następnie, jeżeli partje będą zwyciężone, przewidyć ich będą się mieli z pyszną. Zmesta jest cechą dość częstą u władz serbskich.”

„Wprawdzie półurzędowy niemiecki pocztytuja wojnę za niezdrową i rawie, za kwestję czasu tylko, opierając się na fakcie przypuszczalnego sojuszu Rosji z Francją oraz na gotowości zbrojnej obu mocarstw.

„Z tym wszakże zbyt pesymistycznym poglądem zgodzić się niepodobna. Owszem potrzeba się starać nie o zbrojną gotowość, lecz o gotowość do obopólnej ugody, co do punktów spornych. Wątpić o takiej gotowości Rosji — znaczy to nie zwracać uwagi na widoczne dowody pokojowości Rosji, których nie brakło w latach ostatnich.

„Trudno jednak orzec, jak prędko zrobiona będzie próba wyjścia z dzisiejszego nieokreślonego położenia, z dzisiejszej martwoty. Jedni uiają nawet mowy o polityce (jak to uczynił np. cesarz niemiecki w czasie przyjęcia noworocznych), inni mówią o niej w znitych formułach, jak to uczynił węgierski prezes ministrów. K. Tisza, który dowodził w tych dniach, że trójprzymierze środkowe piastuje wyłącznie pokojowe cele, i że dzięki istnieniu owego sojuszu można żywić zupełną nadzieję zachowania pokoju. Sprawczy mowca chciał dowiedzieć tego, co wręcz sprzecza się z rzeczywistością. Jako Madziar zresztą i germanofil, nie mógł powiedzieć, że właśnie trójprzymierze jest źródłem wszystkiego zła...

„Oczywiście dla polityków i w peszkieńskich, i wiedeńskich, trójprzymierze lepsze jest od manny niebieskiej. Pod skrzydłami jego do pewnego czasu bezkarnie ralatwają bęją swoje ciemne sprawy polityczne. A na przypadek rozpadnięcia się sojuszu mają gotową formułkę: przymierze z Francją i z Rosją.

„Względnie uspokojenie słuczne, z jakim Europa zachodnia spotkała rok w. 1889, niczego dobrego nie wróży. Ruch wszelki powinien stanowczo mieć granice. Powinna tedy być miód i manna zbrojeń. Należyście chwila, w której wypadnie powiedzieć: „Dostyc tego!”

„Chwila nie nadeszła, ale już się zbliża. Nieopatrnie z niepokojem oczekiwane są codziennie wieści ze Serbii. Ktoby nie rozumiał, że z isyri serbskiej wybuchnąć może pożar bałkański albo i ogólnoeuropejski?”

Pisma rosyjskie o sytuacji.

Prawitelstwenny Wiestnik opierając się na pokojowych wiadomościach z Serbii i zagadnieniu wasni francusko-włoskiej w sprawie tunetyjskiej, konstataje ciszę i uspokojenie w politycznym zysku Europy zachodniej. Ze ta cisza zaś jest natu-

ralna, ndowadnia nie własnymi argumentami, ale następującymi słowy, cytowanymi z zaprzyjaźnionej sobie *Independ Belge*:

„Świat polityczny nie oswoił się wcale od gnających trosk i wzruszeń, lecz w stosunkach międzynarodowych zagęściło widoczne uspokojenie, wręcz przeciwnie trwóznemu położeniu z pierwszych miesięcy ubiegającego roku. Pisma wiedeńskie i berlińskie zwracają na to uwagę interesujących się polityką kół społecznych i niezasadnie wspominają o niepokojach, co trapił Indj i rządy w końcu roku zeszłego. Nistyle obaw budziły w Europie zupełny upadek sił astaralogo Wilhelma I. i ciężka, śmiertelna choroba następcy tronu niemieckiego, ile niepewność jutra, naprężenie wzajemnych stosunków mocarstw, ciągłe pogłoski o nieuniknionych starciach krwawych, nieustanne zbrojenie się Prus, chwiejność spraw francuskich i brak wszelkiego bezpieństwa w stosunkach międzynarodowych.”

Organ brukselski cieszy się także pokojowymi wyrazami pism berlińskich i utrzuje w tem rekojmie bezpieczeństwa, że cesarz Wilhelm, zwiędając warszaty okretowe stwarzania „Wulkanu” i przywrócić od nich wlewie wawrzynowy rzeki: „Pierwsze to offrowane mi wawrzyny; mocno się cieszę, iż są to wawrzyny pokoju.”

Organ urzędowy petersburski nie ma ze swej strony nic ważniejszego do przycyżenia, ażeby przekazać swych czytelników, że warunki utrzymania pokoju są silne i że mianowicie Rosja nad wytworzeniem ich pracuje.

Gradsdamm natomiast, zgadzając się z wywodami *Daily News*, iż zbliża się chwila, w której kwestja wschodnia będzie musiała być poważnie roztrząsana — gdyż Niemcy są bierni, a „Austria mieszaniem się jawnem do spraw bułgarskich podkopuje europejski pokój i rzuca ustawicznie popioł na Europę” — tak dalej pisze:

„Wprawdzie półurzędowy niemiecki pocztytuja wojnę za niezdrową i rawie, za kwestję czasu tylko, opierając się na fakcie przypuszczalnego sojuszu Rosji z Francją oraz na gotowości zbrojnej obu mocarstw.

„Z tym wszakże zbyt pesymistycznym poglądem zgodzić się niepodobna. Owszem potrzeba się starać nie o zbrojną gotowość, lecz o gotowość do obopólnej ugody, co do punktów spornych. Wątpić o takiej gotowości Rosji — znaczy to nie zwracać uwagi na widoczne dowody pokojowości Rosji, których nie brakło w latach ostatnich.

„Trudno jednak orzec, jak prędko zrobiona będzie próba wyjścia z dzisiejszego nieokreślonego położenia, z dzisiejszej martwoty. Jedni uiają nawet mowy o polityce (jak to uczynił np. cesarz niemiecki w czasie przyjęcia noworocznych), inni mówią o niej w znitych formułach, jak to uczynił węgierski prezes ministrów. K. Tisza, który dowodził w tych dniach, że trójprzymierze środkowe piastuje wyłącznie pokojowe cele, i że dzięki istnieniu owego sojuszu można żywić zupełną nadzieję zachowania pokoju. Sprawczy mowca chciał dowiedzieć tego, co wręcz sprzecza się z rzeczywistością. Jako Madziar zresztą i germanofil, nie mógł powiedzieć, że właśnie trójprzymierze jest źródłem wszystkiego zła...

„Oczywiście dla polityków i w peszkieńskich, i wiedeńskich, trójprzymierze lepsze jest od manny niebieskiej. Pod skrzydłami jego do pewnego czasu bezkarnie ralatwają bęją swoje ciemne sprawy polityczne. A na przypadek rozpadnięcia się sojuszu mają gotową formułkę: przymierze z Francją i z Rosją.

„Względnie uspokojenie słuczne, z jakim Europa zachodnia spotkała rok w. 1889, niczego dobrego nie wróży. Ruch wszelki powinien stanowczo mieć granice. Powinna tedy być miód i manna zbrojeń. Należyście chwila, w której wypadnie powiedzieć: „Dostyc tego!”

„Chwila nie nadeszła, ale już się zbliża. Nieopatrnie z niepokojem oczekiwane są codziennie wieści ze Serbii. Ktoby nie rozumiał, że z isyri serbskiej wybuchnąć może pożar bałkański albo i ogólnoeuropejski?”

ZŁY DUCH.

OBRAZEK.

(Ciąg dalszy).

— Jaki z ciebie gospodarz, — perorował Szmul na piaty dzień — przepił buty i siermięgę! To wstyd; mnie nawet wstyd, co takie gospodarze w mojej karczmie piją! Zapłać za wódkę, a ja i buty i siermięgę darmo oddam — miule oaa nie potrzebna! Ja chwala Bogu chłopskiej odeszły nie nosić i nosić nie będę.

Mówiąc, przechadzał się poważnym krokiem, z rękami za plecy założonemi, od bogatszych przyjmował czasem szczyptę tabaki, rozmawiał z nimi, ale nie spoufaliał się zbytnie; najbogatszych nawet nazywał w oczy „mutykami”, ile razy, pogadawszy w karczmie o tem, o owem, wychodzili trzeźwi, po jednej zaledwo kwatlerce. Z Maksymem miał rachunki dawne i bardzo zawiłane. Chłop, myśląc o nim, czuł smoktanie pod sercem, słabostę dziwną jakby naraz wszystką krew utracił! Unikał go, w ostatnich miesiącach nie zaglądał do karczmy; Szmul tylko przez sąsiadów dowiadywał się o tego „złodzieja”, „naskudnika”, grzybił mu i zapowiadał, że swego nie daruje.

— Ja tam o te pieniądze nie dbam, niech on moje krzywdę na doktora wyda!.. Ale miule serce boli, że teraz i gospodarzom synom wierzyć nie można! Nu, ja sobie myślę, że ja to na biendych oddam! Maksymowi są iskry w oczach błyskają, gdy tego słuchał, sto razy już chciał zdusić żyda i zawsze do przyszłego razu odkładał, ale długi nie placił! Spokawczy go, głowę spuszczał, w ziemię patrzył, przesuwat się jak złodziej, a w duszy kłął żyda, dźwił się, że go czart dotąd nie schwycił! Wolabyl już turbać wszelką, natrętne dopominanie się, niż te moralno-żydowska

wspianiałości, sa którą będzie musiał gotówką z procentami zapłacić.

Podjeżdżając pod karczmę, zdaleka gdy żyda spozstrzegł, splunął, fajkę pykał dalej, a w piersiach głos zamarał z zadowolenia, że nareszcie psu temu pieniądze w oczy rzuci!

Siedząc na wozie, plecami do karczmy zwrócony, krzyknął na niego przez ramie:

— Hej ty, krećiel, a ile tam na mnie nakreć! Niech czort tobie zliczyć pomoże!.. Bo ja jutro zaplać, dość już w twoich łapach siedział! Bodaj ty przepaść! — mruknął pod nosem, pykając fajkę.

Szmul udał, że nie słyszy, z rękami w kieszeni patrzył na rzekę pomarszczoną z lekka, polyskującą na słońcu. Przywykł do pogroźek i wymyślał, nieraz sam nawet wywoływał je dość zrzęcznie, od próżnej gawędy skóra nie boli, a potem łatwiej interes kończy. Bywało nieraz, że chłop wygadawszy co na myśl przyszło, dodawał zakwestjonowaną dziesiątkę, albo i dwudziestkę.

Szmul chował naddatek z olimpijskim spokojem, i myślał w duchu.

— No, ten zna się na grzeźności przynajmniej.

Maksyma ta obojętność drażniła, chciał jeszcze raz żyda „krećielem” nazwać, zamiarkował jednak, że nie warto, milczał, brwi ściągnął i splunął. Czekali na Maksymowe; z cmentarza po chleb i po mleko do chaty zaszła; krótszą drogą, przez pola, miała ich przed karczmą napędzić.

— Jak asan pieniądze przyniesie, to i zliczymy rachunek, na co to czort? — Odrzekł Szmul z żartobliwą powagą. — Może tam u was jakiś parobek jest? O kupiec z wiodcą stanął, dalej płynąć nie może, człowiek zachorował; pytajcie się, może który pójdzie? On sprawiedliwy kupiec, dobrze płaci, nu, i wam gościnka da!

— A niech on sam zębami ciałnie! — mruknął Maksym, dziwnie jakoś przeciw żydom rozjązroy.

Na przeciw, przy lewym brzegu stała wielka barka zozorniała, kawał szarego płótna, przedstawiający żagle, zwiślał się na wysokim dragn, do którego wwiązano kilka lin grubych, zakończonych parciauemi pasami. Niska, szeroka, szczeniłe gotami kryta, wyglądała jak żółw olbrzymi, czerniejący na niebieskawyach wodach, w jednym i drugim końcu widniały zwoje lin, deski, obręcze, klepki, puste worki z czarnemi napisami, zrzucone na kupe, kilka kotłowych futer na wierzch wyroczonych, na zrabie, suszyła się uprząta kuszula i para płóciennych spodni. Nowiutka łódź biła i niebiesko malowana, uwiązana na reztowatym postępiem sznurze, kołysała się zlekka, poruszana spokojną falą. Obok barki a brzegu pod piaszczystym urwiskiem, kilku ludzi wykrewał się na słońcu; leżeli na brzuchach, z podniesionymi głowami, gadali coś między sobą, głucho echo niesło ku karczmie wrwane odgłosy.

Franek przyglądał się im stojąc na brzegu, ręką oczy przysionił i patrzył na osmoloną barkę, to na łódź łaną, leucichną, z leżącemi wewnątrz nowymi włoskami. Odciały ją chętnie — taka łódka... ho, ho — pokręcił głową w niemym zachwycie!

— A ten chory gdzie? — spytał żyda, wracając od brzegu do wozu.

Szmul wskazał głową na zarosłe przy karczmie.

— Licho wie, eo jemu stało się; chłop zdrów, silny, przystał w drodze, dalej iść nie chce.

Pod krzakami jałowca, na trawie siedział boby parobek w koszuli, w płóciennych spodniach, opasany szerokim skórzany pasem; kolana rękami objął, rudą głowę wsunął w ramiona, usta otworzył i patrzył apatycznie przed siebie. Obok niego stała białazna kwarta rdza pokryta, leżało dwie cebule.

— On od twojej wódki do jutra zdechnie! — rzekł Franek — cudzy człowiek, nie wie jeszcze, że ty ludzi trujesz.

— Oj, jaki Franek mądry! nu, czemu was z wojska żołnierzem puścił, kiedy wy jeneralski rozum macie?

— A gdzie ty żydzie takich młodych jeneratów widział? Rozum ja swego u ciebie nie przepaile! Nie bój się! Niedoczekanie twoje! Dali-bóg struł! — powtórzył, wpatrując się w siedzącego nieruchomie.

Podszedł zwolna ku niemu, Szmul przeprowadził go sztyrderskim wzrokiem.

Franek widział, jak w słonecznej przestrzeni, od strony wioski Maksymowa dreptała spiesznie w poprzek zagónów, nieso e garnki w obu rękach; czasu do stracenia nie było; stanął przed nieznaną osobą, obrzucił go wzrokiem. Pomimo pięgow i ogorzeliń, chłop wyglądał bladeo, pod ocieciałami powiekami kryły się niebieskie zmżone oczy; brodę na kolanach oparł, patrzył w las na przeciwnym brzegu.

— Zdaleka? — spytał Franek.

Chory tylko brwi rude podniósł i milczał; nogi miał czarne, zeschemi płatem pokryte, zamiat paznogi, na palcach błamy krwi z piaskiem zmieszanej.

Franekowi aż w serce ukłuło, gdy na te poranione nogi spojrzął; obok niego na trawie leżała granatowa kamizelka z blyszczącymi guzikami, malowa na porcelanowa fajka i zawiniątko w czarowej chustce, z którego wyglądały szklauce, niebieskie paciorki!

— Długo ciągnęli? — spytał znowu, wskazując głową na barkę.

Chory zrobił głową ruch niewyraźny, jakby mudy opętał; spojrzął z ukosa na zakurzone buty Franka, brwi ściągnął, najężył się i milczał.

— Owno nie tutejszy! — pomyślał Franek — Niemiec może? A że będąc w wojsku nanczył się tego i owego, między innymi rzeczanmi i kilka niemieckich wyrazów umiał, ręce w kieszenie wsunął, nogę po żołniersku odstawil, nśmiechnięty, mruknął okiem sam do siebie.

— *Ferfluchter, a brod, a wasser*! — spytał, szczerząc zęby. Miało to znaczyć: Niemce,

Nieważnoby więc dyplomacji europejskiej wyciąć z położenia jakiejś skostniałości i pomyśleć o środkach weznesnego odwrócenia klęski pożaru.

Wybory do Rady miasta Lwowa.

Od kilku już miesięcy zastanawiają się wybory m. Lwowa w rozmaitych kołach i kółkach nad wyborem nowej Rady miejskiej. Miedzy innymi traktowano tę sprawę w trzech rozmaitych komitetach, z których jednym przewodniczył dr. Karol Benoni, drugiemu dr. Aleksander Pomianowski, trzeciemu zaś p. L. Skarbek. Gdy przyszedł dozwolony w §. 18 statutu m. Lwowa termin trzeciogodniowy do odbywania zgromadzeń przedwyborczych, przed dniem wyboru, który jak wiadomo na d. 23. b. m. został ustanowiony, porozumiały się trzej komitety co do wspólnej akcji i zwołały w dniu wczorajszym poważne gro- no wyborców na naradę poufną do wielkiej sali kasyna mieszczńskiego.

Obrazy te pod przewodnictwem dr. Benonia, która towarzyszyli prezesi obu innych komitetów i sekretarze pp. Mussil, Baraż i Silberman, były bardzo poważne i ożywe. Rozprawiano głównie nad prowadzeniem akcji wyborczej, przyczem nie obeszło się oczywiście i bez ostrej krytyki tego postępowania spiskowego pewnej grupy radnych, którego w ostatnich czasach przy rozmaitych wyborach tak bardzo nadużywano. Głos zabierali pp. St. Niemczyński, Juliusz Starke, dr. Doleba, dr. Malinowski, dr. Dziedzieliński, dr. Ostaszewski-Barański, Weliński, Richtman, p. Jonas i inni. P. Niemczyński wnosił, ażeby zgromadzeni weszli co do wyboru komitetu przedwyborczego w porozumieniu z tą grupą wyborców, którzy już wczoraj plakatami wyborców na dzień do sali ratuszowej zwołali. Chwalenie to wezwania do harmonii bardzo dobrze przyjętem zostało, gdy się jednak pokazało, że grupa, która głównie plakaty wczorajsze inicjowała, uchyliła już zaraz wstępnie zwykłej sztuczki agitacyjnej, tj. zamówiła wszystkie plakaty na cały miesiąc, ażeby inne wezwania do wyborców nie mogły być plakatowane, i gdy się tym sposobem ujawniło, że wniosek do współdziałania, jest tylko niecier- nym fantą, bo grupa owa chce z góry iść na terroryzowanie i majoryzowanie wyborców — dano prezydium jedynie ogólne upoważnienie do tentowania porozumienia z wszelkimi innymi kołami, o ile to jest możliwym a uchwalono natomiast wziąć udział w dzisiejszym zgromadzeniu wyborców i zastrzeżeniem całą swobodę działania w dalszej akcji wyborczej.

Główną rzeczą wczorajszego zebrania było ochwalenie programu, wyrażającego, jak się zgromadzeni na dotychczasowe i przyszłe działania Rady miejskiej zapatrują i jaką radę przagnęli mieć u steru m. Lwowa. Po wysłuchaniu i uchwaleniu programu, przyjęto *en bloc* listę 200 wyborców, którzy mają składać miejski komitet przedwyborczy, zobowiązano się zarazem przybyć jak najliczniej na dzisiejsze zgromadzenie wyborców i na listę przyjętą głosować.

Wspomniany powyżej program brzmi, jak następuje:

Obywatele Wyborcy!
Zbliża się chwila wyborów nowej Rady m. Lwowa. Akt to wielkiej wagi, gdyż od wyboru osobistości zależać będzie, czy spełnione zostaną zadania, jakie ciążyą na członkach reprezentacji miejskiej w dążeniu do duchowego i materialnego rozwoju naszej stolicy i czynności przyszłej Rady owane będą i tylko względami o d bro i przyszłość naszej stolicy, czy złączą w harmonię społeczną wszystkie stany i wyznania.

Lwów, jako stolica naszego kraju, przodować winien innym naszym miastom nie tylko racjonalną ekonomiczną gospodarką miejską, lecz nadto winien być wzorem w osiągnięciu wyższych celów a mianowicie w polnieniu oświaty, handlu i przemysłu, te tylko czynniki bowiem podnieść nas mogą po względem narodowym, moralnym i materialnym.

W tym celu powina się łączyć wszystkie stany, wszystkie wyznania i obie narodowości stolicy, i wybrać Radę, która wszystkie te warstwy i dążności reprezentować będzie.

Tylko z wszystkich tych warstw złożona i do spełnienia wszystkich tych zadań dążąca Rada może być prawdziwą reprezentacją stolicy.

Nie chcemy również żadnej przewagi jednego stanu nad innymi. Pragnemy, by i mieszczka przedmieście odleglejszych dzielnic miasta, znaleźli w Radzie większą niż dotąd, wadze słusności, iść przedstawić, by żadna dzielnica, żadne przedmieście krzywdy w tej mierze nie doznawały.

Ale też dajmy, by ci wybrańcy, ojcowie miasta, wszyscy równie gorliwie pracowali; tylko takich więc wybierać należy, którzy dotychczasową działalność swoją w rzeczach publicznych złożyli dowody, że mają się każdej pracy, że nie dla swych tylko i próżnej ambicji chcą zasiadać w Radzie.

Wymagamy dalej, by kandydaci do Rady byli bezstronnymi i równie sprawiedliwymi dla wszystkich obywateli miasta, by sprawa każdego mieszczka miasta, każdej warstwy, każdej korporacji jednakowo i jednolicie była traktowaną i by nigdy interes własny, ale jedynie i wyłącznie dobro miasta reprezentacji miasta mieli na uwadze. Pragnemy w końcu, by reprezentanci miasta byli niezawisłymi i nieczem nieskrępowani w osądzaniu spraw Radzie poruczonych, a więc by ściśle przestrzegano zasad § 10 ordynacji wyborczej m. Lwowa. Osoby będące wobec gminy w pewnych stosunkach prawnych zobowiązani urzędu radnego sprawować o losach gminy rozstrzygać nie powinni.

Określiwszy zasady, jakie przyszłymi wyborami do Rady miejskiej kierować powinniśmy, wymienić należy również poszczególne zadania, jakie przyszła Rada miejska spełnić winna.

Rozmna i ekonomiczna gospodarka miasta przemawia zatem, by zasada oszczędności tu przede wszystkim została zastosowana. Ale tylko oszczędność dobrze zrozumiana w administracji miejskiej jest korzyścią dla miasta, tam jednak, gdzie się rozchodzą o wydatki produkcyjne na cele podniesienia oświaty, przemysłu i handlu, a w szczególności przemysłu rękodzielniczego i domowego, nagląco pomocy potrzebującego — tam gdzie potrze- by zdrowotne wydatki czynią koniecznym tam szczerzy się nieogodził, gdyż wiadomo jest rzeczą, że ofara na cele produkcyjne stokrotnie nieraz pomnaża dobrobyt mieszczków i miasta.

Jako jedna z dźwigni dla podniesienia osobnego przemysłu i udziału materialnej pomocy rękodzielniczym uważamy założenie instytucji pożyczkowej miejskiej, któraby udzielała za umiar- kowanym procentem kredytu mniejszym przedsiębiorcom, rękodzielnikom i spółkom rękodzielniczym. Instytucja taka nienarządzająca miasta na żadn-

straty materialne, mogłaby również tanim kredytem być pomocą tworzącym się spółkom dla większych dostaw dla armii lub też innych instytucji.

Piekąca jest również kwestja założenie miejskiego zakładu zastawowego, któryby nie tylko kosztowności lecz i inne przedmioty, ubrania, to- wary itp. przyjmował w zastaw, i udzielał pożyczek na tani procent, by z instytucją tej i naj- bliższą warszawską ludności krzyżać mogła. Obecnie Lwów, miasto przeszło stulecie, nie posiada takiej instytucji, a noga ludność miejska narazona jest na wyzyskiwanie chciwych prywatnych przedsiębiorców, którzy odbierają bogich rzemieślników i zarobników.

W łączności z powyższymi instytucjami daj- dź należy również do uregulowania i ściślego nad- zoru stosunków dobroczynności publicznej, by po- łożyle tamę coraz więcej wzmagać się za- bractwu przez założenie publicznego domu pracy, tudzież otworzyć przytulisko dla ubogich i nie- uczalnych chorych, którzy ze szpitala krajowego wydaleny bywają, co również stopniowo niewiel- kimi środkami pieniężnymi da się przeprowadzić.

Również i w administracji miejskiej a w szcze- gólności w zarządzie dóbr nieruchomości miejskich panuje nieporządek i nieodpowiednie. Znaczący majątek ziemski, stanowiący własność gminy, nie przynosi dotychczas odpowiednich jeszcze dochodów, czemu można zapobiec przez wprowadzenie lepszej kontroli i racjonalnego sposobu gospodarowania względnie nowego sposobu zdobycze naukowe. W szczególności podnieść należy kulturę lasową znaczących lasów gminnych, któreby przez lepszą gospodarkę i odpowiednie zalesienie, znaczący dochód przynosić mogły.

Nawet w sprawie podniesienia miasta, zakła- dzenia i regulacji plantacji, placów miejskich i ulic zakładania ogrodów i skwerów niektóre organa reprezentacji miejskiej kierują się bezwzględnie tajemniczością, a odnośne plany syczącej pod- ściem zamknięciem w archiwum miejskim Tajemniczość ta jest wprost niesłuszną, albowiem wszystkie takie plany powinne być jeszcze przed wykonaniem oddane pod sąd opinii mieszczków, skoro ciężar wykonywania tych prac na mieszka- cach spoczywa.

Na koszt utrzymania policji, bezpieczeństwa pla- cy miasta corocznie około 40.000 zł. w. a. do kasy rządowej. Autonomia w tej sprawie zaszcze- żona miastu stuletnim statutem miejskim wy- maga, by przyszła Rada podjęła na uow wszelkie przez dr. Ziemiańskiego rokowania z rządem czy, o ile i pod jakimi warunkami mogłoby nastąpić objęcie policji w wyłączny, niezawisły zar- ąd reprezentacji miasta. Potrzeba ta jest tem- więcej nagląca, że dzisiejsza policja straż wojs- kowa nie odpowiada w zupełności swemu zaka- łu, a nadto jest to anomalia w państwie austriackim, że miasta Lwów i Kraków straż policyjną rządową posiadają. Zresztą przy zaprowadzeniu straży policyjnej miejskiej, miasto sposobność dostarczenia sposobu utrzymania znacznej licz- by uboższych mieszczków miasta, co byłoby praw- dliwym dobrodziejstwem, ciągle bowiem wzrost lu- dności stworzył smutną sytuację materialną.

Stanowczo żądamy, by mianowania niższych urzędników koncepcyjnych i manipulacyjnych miej- skich przysłało wyłącznie gremium radców ma- gistratu z prezydentem na czele i by w tym kie- runku § 35. lit. r statutu zmienionym. lub też drugi punkt tego statutu ściśle był zastosowanym, — jeżeli bowiem na prezydenta i urzędy miejskie statut miejski wkłada bezwzględnie odpowiedzial- ność, to trzeba im pozostawić dobor odpowiednich sił. Zresztą w ten sposób usunęliśmy wstrętne ubie- ganie się urzędników o protekcję poszczególnych radnych, które niestety czasami decydują tak w tych jak, i w innych rzeczach kosztem słusno- ści sprawy.

W końcu, wobec powszechnie uznanego fak- tu iż trzyletni okres wyborczy dla prezydenta i radnych jest staowco za krótki, by w wszyst- kich kierunkach jednolitym ciągiem polityczną dzia- łość dla spraw miasta należycie rozwiązać, — wobec tego, iż tak statut miasta Krakowa, jak uchwalone w Sejmie dla wszystkich miast i gmin galicyjskich ustawy gminne ustanawiają dla rad miejskich i burmistrzów sześciolletni okres wybor- czy z perypetozem odnawianiem rady co dwa lub trzy lata, — żądamy, by przyszła rada i te po- żądane zmiany wzięła pod rozwagę.

Oto jest program, który stawiamy dla przy- szłej reprezentacji miasta.

Z żalem wyznajemy, że dotychczasowa rada miejska nie wszystkim waz skreślonym celom odpowiedziała. Dlatego staraniem podpisanych po- łączonych komitetów niezawisłych obywateli mia- sta będzie przeprowadzić wybór takich osób do rady, które dają gwarancję, że program ten wy- pełnią, że nie poprzestaną na obietnicach i fraze- sach, ale czynami dowiodą, że dla dobra miasta Lwowa i tylko dla tegoż dobra pracowac chcą i będą.

W imieniu połączonych komitetów „Związek Dr. A. Pomianowski, adwokat krajowy i w. real. przewodniczący. Dr. K. Benoni, profesor, przewo- dniczący. S. Baraż, urzędnik banku i w. real., sekretarz. A. Musil, chemik i w. real., sekretarz. L. Skarbek, stolarz i w. real., przewodniczący. A. Silbermann, piekarski i w. real., sekretarz.

Kronika lwowska i zamiejscowa

Lwów dnia 7. stycznia.

Karnawał. Wykazują kalendarze, *in hoc mi- stris* nieszawad, że karnawał tego roku trwać ma przeszło ośm tygodni. Rzecz się zdarza ta nieczęsto, takie długie jego trwanie, więc się oisza co nie- miarła ród Fikalskich, piękne panie. Lecz mężowie i ojcowie, którym Pan dał córy, żony, strasznie pa- trzą się z ukosa na karnawał wydużony. I znów meonij na ich karki brzmieć troski ciężkiej spada. Tak się zdaje, ośm tygodni to orzeszek jest nielada!

Pani Dunajewska, małżonka ministra skar- bu z powodu przeziębienia się podczas świąt zacho- rowała 4. bm. na zapalenie opłucnej. Dnia 5. bm. rano skonała w lekarskiej przytułku. Dnia 6. bm. rano skonała w lekarskiej przytułku. Dnia 6. bm. rano skonała w lekarskiej przytułku.

Zbrojistrz br. Józef Ringelsheim po- padł, jak już donosiliśmy, w obłąkanie i odstawi- ony został do Feldhofskego zakładu psychiatrycznego dr. Kraft Ebinga. Stan jenerała jest taki, że trudno mieć nadzieję, aby pacjent otrzymał utracone siły ducha.

Br. Ringelsheim, właściciel 30. (lwowskiego) pułku piechoty urodził się w r. 1820 w Salzburgu. Po odbyciu nauk w akademii Wiener-Neustadt, licząc lat 17, wstąpił w skład armii jako chorąży. Następnie przydzielony został w randze oficera do sztabu jenerałego. W wojnach włoskich brał Rin-

gelsheim udział we wszystkich ważniejszych bitwach, jakie armia Radeckiego stoczyła. Odznaczył się w nich tak świetnie, że awansowano go, gdy liczył lat 29, na majora.

Pe bitwie pod Montebello otrzymał wojskowy krzyż zasługi, a po bitwie pod Solferino żelazny krzyż korony. Otrzymał w tym czasie również order Leopolda i wyniesiony został na stopień pułkownika.

W 45 roku życia był już jenerałem, przyczem równocześnie nadao mu godność barona.

W wojnie pruskiej, walczył z posażką na czele jednej brygady w korpusie Clam-Gallasa, a po Königgrätzem fungował jako adlatas arcyks. Ernesta, którego korpus miał trudne zadanie utrzymać decy- dujące pozycje pod Lipą i Chlumem. Postradał też wówczas ten korpus w zabitych 191 oficerów i 6570 rannych. Ringelsheim wraz z swym komendantem dokazywali cudów waleczności.

Po pokonaniu niemieckim został szefem I. bry- gady w Wiedniu. W r. 1869 mianowany został F. M. porucznikiem i komendantem wojskowym Siedmiog- rodu. Wreszcie w r. 1878 wyniósł go cesarz do godności zbrojniczego, najwyższego szefstwa kariery wojskowej.

Upadek sił fizycznych nie pozwolił mu dłużej pozostać w czynnej służbie. Przeszedł tedy w stan spoczynku i wówczas to do całego szeregu już uzy- skanych dekoracji przybyła dlań jeszcze jedna, wiel- ki krzyż orderu Leopolda.

Wedle ostatnich wiadomości stan zdrowia br. Ringelsheima o tyle przynajmniej polepszył się, iż można go było napowrót sprowadzić do prywatnego jego pomieszkania w Graeu.

Henryk Steniradzki, spodziewany jest za kilka dni w Warszawie.

Znany malarz Jan Styka, osiadłszy w Kielcach, otworzył tam swoją pracownię w specjal- nie na ten cel wzniesionym budynku w ogrodzie Stumpa. Obecnie p. S. pracuje nad odświeżeniem o- brazu swojego p. t. „Chrystus rozmawiający z Kie- ach, zakupione do kościoła św. Wojciecha w Kielcach.

Inżynier hr. Diehenle Brochocki mia- nowany został przez rząd francuski kawalerem legii honorowej za znakomity usług jaką oddał francus- kiej administracji wojakowej i za wynalezienie mo- stu, którego model francuskie ministerstwo wojny u- znało za znakomity i akceptowało takowy.

Jan Reszke, jak donosi dziennik medjołański „Il mondo artistico“ zaręczył się z panną La R- chard, artystką wielkiej Opery w Paryżu.

Wieczór sobotni w Kole literackim pozos- tawia na zawsze w pamięci członków Koła. Wszys- tkie wybitne siły teatru naszego ni wyjącają samo- go dyrektora p. Baraża w połączeniu z pp. Nie- wiadomskim i Węzłowskim, urządziły prawdziwą biesiadę duchową. Wieczór rozpoczął p. Platon Ko- stowski głębokim i natohionym w rzum o znakomi- tej formie na temat naszych nadziei. Potem nastąpiły z kolei śpiewy pp. Jeronima, Jerzyna, Roszkowskiego, Wierzbickiego i Zbońskiego, przepłacone naprzemian przez deklamacje pp. Frenka, Kwiecińskiego, Skal- skiego, Wojdalcowicza i Zydowskiego. W zachwy- tliwej prawdziwej wywodzie z audytorem p. Kwieciński de- klamacją „Chreścion“, monodramu Bartelsa. Nie zna- ny prawie ten twór, pełen głębokiej satyry na cy- wilizacyjną i polityczną działalność narodów europe- jskich wywarł niesłychane wrażenie. Liczni wielbieli- cie oryginalnego talentu dyr. Baraża zadrościł z pe- wnością będą obecnym na wieczorku dowiedziawszy się, że odczytał humoreskę p. t. „Tragedja“ a nadto nadprogramowo oprócz licznych humerystycznych pro- dukcji odpowiedział na usilne prośby zgromadzonych „Trio“ wydobywając z swęj pierś słowicze tony spr- anistki, wyski tenor i „basso profundo“.

Wieczór Koła zaszczylił obecnością swą znami- ty powieściopisarz Zachariasiewicz. Po ukończeniu produkcji zasiadł rozmawiać, a bardzo licznie zgrom- adzeni członkowie Koła do wspólnej kolacji, pod- czas której wznoszono toasty na cześć artystów, sta- rających się z prawdziwym poświęceniem oświetlić ko- lory podobny wieczorek, a zwłaszcza na cześć p. Węzłowskiego, który znakomitym doborom sił i wybor- nem uo niem programem w znacznej części przyszył się do tego, że sobotni wieczorek wypadł tak świetnie.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł konce- pistę namiestnictwa Gustawa Brücknera, ze Lwowa do Drohobycza, a praktykantów koncepcyjnych nami- estnictwa, Włodzimierza Krynickiego, z Dąbrowej do Kolbuszowej, Edwarda br. Brunickiego ze Złoczowa do Lwowa i Justyna Szwedzickiego, z Kolbuszowej do Bóbrki.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowa- ła tymczasowego nauczyciela, Juliana Semiona, w Chle- bczynie leśnym, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sokółkowie.

Przywileje. Ministerstwo handlu przedłuży- ło na rok drugi udzielony Henrykowi Tichy wyjązny przywilej na maszynę wyrabiającą rurki ogniowe do kotłów parowych, i udzieliło Witoldowi Zbrońskiemu, w Nowym Sączu, wyłączny przywilej na wynalazek instrumentu do szybkiego i wygodnego mierzenia szyn, pod nazwą: „Zabraczki seba Geleiselehra“.

Z życia towarzyskiego. Pierwsze dni kar- nawału świetnie zapowiadają szereg projektowanych balów publicznych i zabaw prywatnych. Wczoraj ba- wiono się i tańczono ochoczo w kilku domach — a liczniejszy zastęp dorodnych lwowianek i sztywnej mody zebrał w gościnnych salonach pp. We- reszowskich, był niezawodnie pierwszym kulmina- cyjnym punktem tegorocznych zapust. Oryginalność wczorajszej zabawy było to, że wszystkie panie wy- stąpiły w przeszlicznych kostiumach, sprawiając tym sposobem prawdziwą niespodziankę każdemu towa- rzyszemu.

W Dobromilu odbył się 8. bm. ślub p. Tade- asza Szawłowskiego, staroży tamtejszego i właścio- ciela dóbr z panną Smarzewską córką śp. p. Smar- zewskiego.

D. 10. bm. pobłogosławionym zostanie w mie- scowej cerkwi w Wulwie związek małżeński między p. Dymitrem Bastegnem, porucznikiem obrony kraj- owej, a panną Marią Gołobłowską, córką śp. Edwarda i Władysława z Hirschlów.

Przy mazurze, kłępacze w figurze przed swą- ją damą, umarł nagle, tknięty udarem sercowym na wieczorku kasyjnym na Sylwestra w Saquku major 45 pułku piechoty Sacher. Śmierć ta nagła wywo- łała popłoch między tańczącymi i zakończenie zabawy.

Zmarli we Lwowie: Maria z Litoborskich Paul, Wiktor Frakowski, Józef Wittke, em. starszy radca skarbowy, Józef Hamernik, rytmownik, Włod- zimierz Salomon, słuchacz II roku g. kat teologii. Maria z Mgowiczów Polozarowa, matka kano- nika J. Polozara, profesora uniwersytetu jagielloń- skiego, umarła w Koroczynie, w 75 r. życia.

Partynion Tomaszczuk, były aktuarjusz gr.-or. konsystorza, oiszeć posta p. Konstantego Tomaszczu- ka, zmarł w Czerniowcach w 83 r. życia.

W San Remo zmarła Felicja Bogdaszewska, utalentowana pianistka, ródem z Warszawy. Zwany przemysłowiec kaliski, August Rapphan, zmarł przed kilku dniami. Był on właścicielem wiel- kiej fabryki sukna w Kaliszu, istniejącej od 1816 r.; brał czynny udział w sprawie regulacji brzegów Pro- sny i z jego inicjatywy powstał żelazny most pod

Kaliszem; uczestniczył również w budowie kolei fa- bryczno-łódzkiej.

Munir Bej, b. jener. konsul turecki zmarł w Budapeszcie na płońcu, w 84 r. życia. Munir Bej piastował tę posadę od r. 1886 i ustąpił dopiero przed kilku tygodniami, przeniesiony w stan spoczyn- ku na skutek pewnej denuncjacji. Ledwie oddawszy urządowanie w rękę swego następcy Assima Beja, zachorował i już z łoża nie powstał.

Exgamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych rozpocznie się przed komisją egz- aminacyjną w Rzeszowie d. 21. lutego br.

Kandydaci i kandydatki chcą się takowemu poddać, winni wnieść należycie osteplemwane i w po- trzebne dokumenta zaopatrzone pedania za pośredni- ctwem dotyczącej rady szkolnej okręgowej do wymie- nionej komisji egzaminacyjnej najdalej po dzień 15. lutego br.

Pierwszy wieczorek z tańcami na do- chód tow. „Braniej pomocy“ słuchaczy wazochnicy lwowskiej, odbędzie się w sobotę 12. bm. w sali kasyna miejskiego.

Obowiązek gospolny przyjęły następujące panie: Aulichowa, Balzowa, Bachowa, Baranowska, Benoni- cowa, Blumenfeldowa Adolowa, Czerwiczowa, hr. Dziedzielska, Dziłkowska, Dymetowa, Dylska, Frankowa, Frankowa, Frenklowa Rozalia, Gayerowa, Gostyńska, Gorecka, Gromanowa, Janowiczowa, Kone- packa, Kopecka, Kubicka, Kerekjarto, Librowska, Lamowa Henrykowa, Lilienfeldowa, Longohampowa, Mochnacka, Mecherzyska, Mosszyska, Niedzielska, Parnasowa, Riegerowa Zygmuntowa, Roszkowska, Reissowa, Ruziczka, Sawczyńska, Stachowicz Gre- kowa, Syroczyska, Topelnicza, Wajłkowa, Weiglowa, Gospodarzami będą pp.: dr. Abraham Władysław, dr. Balzer Oswald, dr. Burzyński Edmund, dr. Finkel Ludwik, dr. Janowicz Aleksander, dr. Pilat Tadeusz, dr. Roszkowski Gustaw, dr. Solowij Tadeusz.

Zarząd oddziału lwow. Tow. „Rodzina“ wzywa tych członków który zalegają z wkładkami za rok poprzedni, aby w jak najkrótszym czasie wy- równali swoją należność, gdyż w przeciwnym razie zarząd zmuszonym będzie postąpić z takowemi według § 29 statutu. Również uprasza wszystkich członków aby w przeciągu b. m. oświadczyli, jak wysoki udział w roku 1889 wplacali będą, ci którzy do końca stycz- nia r. b. się nie złączą milcząc przynajmniej, że ich udział pozostają niezmiennym. Wkłady do towarzy- stwa „Rodzina“ przyjmują p. Bolesław Mikulinski i udziela wszelkich informacyj tycających się tegoż To- warzystwa.

Walne zgromadzenie towarzystwa pomocy naukowej odbyło się 30. grudnia 1888 r. Licznie, niż zwykle zebrani członkowie, przyjąwszy do wia- domości sprawozdanie dyrektora za rok ubiegły, zastano- wiali nad tem, jakby można większe na cele towa- rzystwa zdobyć fundusze i żywsze w społeczeństwie obudzić zajęcie się instytucją tak potrzebną i tak po- żyteczną, jak jest utrzymywana staraniem towarzystwa b. r. s. dla ubogich uczniów lwowskich szkół śred- ních różny narodowości. Dlatego też dyrekcja w sprawozdaniu swem w końcu zwraca się z prośbą o poparcie do całego społeczeństwa, a szczególnie do swoich członków i dobrodziejów bursy, ażeby i nadal popierali sprawę towarzystwa, przedewszystkiem przez pozyskanie nowych członków, bo w ten jedynie spo- sób będzie bursą mogła należycie się rozwijać i do- bru publicznemu prawdziwie się przysłużyć. Nowych członków wpisuje i wszystkie datki, nawet najmniej- sze, przyjmując w gotówce dyrekcja Tow. we Lwowie przy ul. Skarbowski 1. 39 za pośrednictwem skar- bnika tow. prof. Jana Biezaya, w księżkach zaś i w kwiatkach w bursie przy ul. Riekskiej 1. 21.

Ze sprawozdania za rok ubiegły wyjmujemy następujące daty. Umieszczonych było w bursie 27 uczniów, z tych 4 zupełnie bezpłatnie, reszta za ma- łą opłatą miesięczną (od 5 do 15 zł.). Uczeszczalo do gimnazjum 21, do szkoły realnej 4, do seminarjum nauczycielskiego 1, a do szkoły wiejskiej w semiu. 1. Obrządku rz. kat było 14, ob. gr. kat. 13. Pomie- dzy tymi było synów nauczycieli ludowych 17. Wszys- cy otrzymali podobny do- bry.

Ogólny przychód w gotówce wynosił 4 009 zł. 42 ct., rozchód 3 452 zł. 89 ct., pozostała reszta na rok bieżący 556 zł. 53 ct. Lekarskim domowym bursy był i w tym roku dr. Miecz. Śmitowski, który z wiel- ką troskliwością, a zupełnie bezinteresownie oswał nad zdrowiem wychowanków. Walne zgromadzenie jednolite uchwalilo nie tylko podziękować mu za to, lecz (w myśl statutu) zamianować go także pro- tektorem bursy. Do dyrekcji na r. 1889 wybrani zo- stali: Pp. Ap. Stokowski jako przewodniczący; Ant. Zuzekiewicz jako jego zastępcą; Jan Biezay, prof. semina naucz. jako skarbnik; Ludw. Dzedziński, dyr. semina naucz.; Fr. Hoszowski, prof. gimn.; Józ. Kerekjarto, insp. okręgowej szkół; Fr. Próbniński, prof. gimn. jako sekretarz; dr. Czes. Rodecki, dyr. szkół. realnej; dr. Al. Rogalski, adv. kraj.; dr. Zygm. Sa- mowicz, dyr. gimn.; Mich. Stulewski, prof. gimn., jako dyrektor bursy; Fr. Szpetmański, dyr. szk. im. Piramowicza.

Z wydziału nowej „bezpłatnej lecznicy powszechnej“ otrzymaliśmy dziś komunikat, z któ- rego wynika, iż oprócz wymienionych przez nas w ostatnim numerze lekarzy, ordynować jeszcze będzie dla chorób nerwowych dr. Ebers. Natomiast w na- destanym nam spisie nie znajdujemy nazwiska dr. Machka.

Konkurs im. Lindego. Akademia umieję- tności w Krakowie ogłosiła z funduszu Ludwiki z L. n- dów Górskiej konkurs na prace do nagrody im. Lin- dego. Termin tego konkursu upływa z d. 31. b. m. Przedmiotem konkursu mają być prace z języka pol- skiego, a mianowicie: leksykonograficzne, monografie z zakresu matematyki, związku języka polskiego z ja- zykami słowiańskimi. Praca, uznana za najlepszą, otrzy- ma nagrodę w ilości 675 rs., dwie inne po 337 rs. Przynajmniej nagród nastąpi na posiedzeniu publicznem akademii umiejętności w pierwszym dniu maja r. p., wypłata zaś d. 8. t. m.

Nowe pismo. Z dniem 1. stycznia rb. roz- począł wychodzić *kwartalnik* organ stowarzyszenia kandydatów notarialnych w Krakowie.

Lekarz i aptekarz. Zabawna sprawa na rozstrzygnięciu bukowski rząd krajowy. Jeden z oz- nioiwieckich lekarzy, dopiero osiadły dr. Lu., zapisał receptę, którą zaniesiono do apteki p. G. — Aptek- karz zauważył, że miksztura jest nieznaną w farmako- pei i postął do lekarza z prośbą, aby objaśnił, z jakich składników zestawia się zapisaane lekarstwo, ponieważ w aptece nikt tego nie wie. Okazało się jednak, że i lekarz nie znał składowych części zapi- sanej przez siebie medycyny i nie mógł objaśnić... Aptekarz więc — wobec faktu, iż obaj nie wiedzieli, eo jest zapisanem — receptę zniszczył. Ale właśnie to obraziło lekarza i zaskarżył aptekarkę o zniesze- nie recepty do rządu krajowego.

Opieka w podróży. *Kurjer Wars.* donosi: W dniu onegdajszym p. Feliks Zaleski wyprawił koleją matkę starszą do Lwowa, a ponieważ sam nie mógł jej towarzyszyć, przeto na dworcu kolejo- wym poszukiwał osoby, mogącej się zaopiekować se- dzwą niewiastą. Okazało się, że jakiegoś dwie panie jadą również do Lwowa i troskliwie u synowi pomo- cą przyrzekły. Wczoraj (4. bm.) atoli p. Z. ode- brał telegram z dworca krakowskiego. Staruszka de-

nosi synowi, iż została doszczętnie okradzona i prosi go o rychły przyjazd. Pani Z., oprócz wycieczonych pieniędzy na koszt podróży, miała przy sobie sta- rannie ukryte 1 800 rs., przeznaczona dla pewnej o- soby w Lwowie. Po otrzymaniu telegramu, p. Z. bezwzględnie udał się do Krakowa.

Sprawozdanie z czynności zakładu narodo- wego im. Ossolińskich za r. 1888, wydane świeżo drukiem, zawiera na ezelo obraz rozwoju tej insty- tucji w r. z.

W ciągu tego czasu skryptor nadetatowy p. Kor- neli Heek przysłał na posadę prof. gimn. w Stry- ju a na opróżnioną po nim posadę powołał kurator- rja p. W. Bruchalskiego, autora cennych prac z za- kresu historii literatury polskiej.

W dziale numizmatycznym ukroczony w r. z. dr. Kętrzyński porządkowanie monet z czasów Zy- gmunta III i Władysława IV., poczem zajął się mo- netami z czasów Jana Kazimierza.

Ke. St. Jabłonowski złożył zakładowi w darze pozostałe po śp. ks. Teresie Jabłonowskiej papiery, bogaty materiał do historii rodzin polskich i do hi- storycznych monografi miast i wsi polskich. P. Tadeusz Wasilewski, poseł na sejm krajowy darował zakładowi papiery rodzinne Wilczopolskich i rękopisy ojca swego śp. T. Wasilewskiego, marszałka stano- wego Galicji Dalej otrzymał zakład od p. T. H. Zuzeczyskiego, b. rejenta archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie, sumarysz dokumentów tego archiwum odnoszących się do rodziny Ossolińskich i podobną pracę od ks. kuratora.

Dr. Kętrzyński odbył w r. z. z poleceńa ku- ratorji podróż naukową, poszukując w bibliotekach i archiwach pomników historycznych i literackich, średnio-wiecznych, któreby można pomieścić w wydawni- ctwie „Monumenta Poloniae historica“. W podróży też zwiedził dr. Kętrzyński Tarnów, Kraków, War- szawę, Pułusk, Oczewiak, Płock i Skępa.

O wzroście Zakładu dają dokładne pojęcie na- stępujące cyfry statystyczne: Inwentarz dzieł doszedł do liczby 84.990, dubletów 7.260, prób druk 4.449, atlasów i map 1775, rękopisów 3.280, autografów 2.776, dyplomatów 932, rycin 24.740, obrazów 765, rzeczy muzealnych 2.096, monet i medali polskich 8.090, starożytnych 5680, średnio-wiecznych i nowo- czesnych 9847, banknotów polskich i obcych 465, medali 1260, zbioru geograficznego im. Jęzszera 498, ogólnego zbioru ortyognastycznego 980.

W przeciągu roku wydano w pracowni nauko- wej 2.455 cytylkiem 640 rękopisów, 5635 dzieł, 12.415 tomów. Na dzień wypadło przeciętnie 11 osób, 2 rękopisy, 25 dzieł, 56 tomów.

W czytelnicy przeznaczony dla młodzieży i szer- szej publiczności było czytających ogółem 11.758 osób. Na dzień wypadła tedy 50 osób.

Do domu wypożyczone w ciągu roku 5223 dzieł, 31 rękopisów i 4 dokumenty.

Dochodem miał zakład w gotówce w r. z. og- łem 24 552 zł. 28 ct., z czego wydano 21.937 zł. 39 ct.

Stan majątkowy przedstawiają następujące cyfry: Gotówka 5.955 zł. 81 ct., wartość

Odpowiedź od Administracji. Wny Pan Aleks. Se... w Jaworowie. List szan. pana przedłożyłmy Dyrekcji poczt z prośbą o zarządzenie zleżmu. Przeważnie wyraża na adresie nie zda się na nie — jesteśmy jednak pewni, że Dyrekcja poczt temu zaradzi. W razie gdyby się powtórzyło prosimy dać nam znać łaskawie.

OFIARY.

Zamiast składania życzeń noworocznych, stoczyły w naszej administracji na rzecz weteranów z r. 1831: Wny pan Biesiadzki W. Drohobyczu nadał kwotę 8 złr. 40 ct zebrał w gronie naukowców i artystów: Biesiadzki, Polak, Pado, Kunstmann, Pado, Stefanowicz, Matwij po 1 złr.; Grünberg i Kobierski po 50 ct., dr Warmiński 40 ct.

Dr. Karol Rehbauer zmarł w ubiegłym piątku w Gracu ur. w r. 1815 w Graclu i ukończył tam studia, uzyskał w r. 1839 dyplom doktora praw. W r. 1845 otworzył kancelarię adwokacką. W r. 1848 wybrany został do sejmiku prowincyjnego, a w r. 1850 do rady miejskiej, z której jednak wystepił w r. 1852, gdy ks. Schwarzenberg wniósł swój projekt adresu dziękczynnego. Wybrano go do rady miejskiej ponownie w r. 1859, a po okazaniu się dyploma lotowego, także do sejmiku styryjskiego. Potem objął wiceprezjum gabinetu, ohoł powołał Rehbauera do radu ministrów, plan ten jednak nie przyszedł do skutku, program Rehbauera bowiem okazał się w wielu ważnych punktach niezgodny z programem ministerstwa.

W parlamencie, do którego należał przez długie lata i w delegacjach był Rehbauer jedną z wybitnych postaci. W parterze legislacyjnym 1873—1879 fungował jako prezydent Izby posłów. Odznaczał się jako mowa dobrym smakiem i zręcznością obok treściwości. W roku 1878 otrzymał godność tajnego rady.

Od dwóch lat był ciężko chory, bez nadziei uzdrowienia. Pogorszenie w stanie jego zdrowia było już przed kilku tygodniami tak wielkie, że już wówczas przepowiadał lekarze śmierć rychłą, która ostatecznie w piątek ubiegły uohniła go od cierpienia. Rehbauer pozostawił, czego nie się spodziewało, 6-letnie znozy majątek, bo sumę 150.000 zł., które testamentem przekazał dla ubogich swych krewnych. Oprócz tego zapisał nieboszczyk 4.000 zł. na niemiecki „Schulverein“.

Pogrzeb odbył się dziś popołudniu. — Dynamit skradziono. Jak donoszą z Pragi, z podziurki kolei państwowej. Ubyły mianowicie dwie skrzynki z tego materiału wybuchowego. Jedną z nich znaleziono pod Zyszkowem niemiecką, w drugiej zaś brakuje 10 kilo dynamitu.

O wykołczeniu pod Rijką (Fiume) d. 4. b. m. donoszą, że nastąpiło ono głównie skutkiem nadzwyczaj silnego wiatru. Osm wagonów stoczyło się z toru, wszystkie zaś wraz z lokomotywą wyskoczyły z szyn. Wicher porwał jednego z konduktorów i przetrącił go przez wał kolejowy. Trzech ludzi ze służby jest zabitych, wspomniany zaś konduktor odniósł ciężkie kontuzje.

Na poczcie budapesteńskiej skradziono znowu worek pieniężny zawierający 1559 zł. Sprawcę kradzieży wykryto w osobie służy pocztowego Antoniego Schneidera, który od lat 4 fungował w tym charakterze. Szybko przedsięwzięta u niego rewizja wykryła całą skradzioną sumę, tak iż w rezultacie skarb państwa żadnej nie poniesie szkody. Oprócz tego znaleziono u Schneidera książeczkę kasy oszczędności opiewającą na 400 zł. w których jeszcze przed kilku miesiącami. Kwota ta jest resztą owych 1581 zł. która d. 23 października r. z. zginęła z wagonu pocztowego na budapesteńskim dworcu centralnym, a które jak się teraz dopiero okazuje, ukradł tenże sam Schneider.

Schneidera z jego żoną aresztowano. — Blizujący magnat. Jeden z budapesteńskich artystów bawiąc w Niregyhazie zwiędził tamczasną menażerie. Nieszczęśliwym trafem na chwilę, gdy lew wymlknął się z klatki i wpadł między publiczność. Oczywiście widzowie rzucili się do ucieczki, a artysta ratował się w ten sposób, że schronił się do publicznego parku, którego właścicielem jest jeden ze znanych magnatów węgierskich. Strwożony artysta wpadł z deszczu pod rynnę. ów magnat bowiem, nie znosząc widoku obcych w swym parku, kazał go strzelić obić. Sprawa ta wywołała w całym Węgrzech słuszne oburzenie. Pokrzywdzony w tak brutalny sposób artysta, udał się przeciw magnatowi na drogę sądową.

Groźne wzburzenie panuje w Zillah we Węgrzech od czasu ostatnich wyborów. Teroryzm ludności zwraca się przeciw członkom partji rządowej. Miejscowemu inspektorowi szkolnemu zagrożono listownie śmiercią. Dom wicepłanusa usiłowano wysadzić dynamitem. Skutkiem wybuchu podłożonego naboju, zapadły się w tym domu sklepienia piwniczne, a wszystkie mury zarżysowały się. Wicepłan, ogólnie szonowany w komisjach czołwiek, zapadł skutkiem przetrzeżenia na ciężką chorobę.

— Londyn 4. stycznia. W Glasgowie schwymano wozoraj na gorącym uczynku zabójcę, mordującego publiczną dziewczynę. W Yeobridge znaleziono dziesięciolatnią dziewczynkę zamordowaną i połączoną w szklki.

— Zawzięte śnieżne w Hiszpanii. Z powodu silnych zawić komunikacja kolejowa została przerwana w prowincji Asturji. Chrysto wyłał w prowincji Santander. Śnieg zatamował wszelki ruch w mieście Oviedo. W innych prowincjach padają niestannane deszcze.

— Nowy Jork 6. stycznia. Straszne trzęsienie ziemi zaszło w rzezypospolitej Costarica. W mieście Alaguella utraciło życie 80 osób, a setki odniosło poranienia. Kościoły i mnóstwo budynków w gruzach.

Z Rivlery.

Nizza w styczniu 1889. Kroniki dawne podają, że księżę Buckingham, znajdując się raz jednego na balu u Anny austriackiej, cisnął garściami drogie kamienie i perły. I w historii starożytności Polaki napotykamy niejednokrotnie przykład, świadczący o zamiłowaniu przodków naszych w przepychu i rozrzutności. Stosunki rzezypospolitej z dworami zagranicznymi były nieregularne, a w nich niepodobne do istniejących pomiędzy gabinetami tegoż czasu. Poselstwa odprawiały się tylko przy nadzwyczajnych okolicznościach, przyczem lubili Polacy zbytek i okazałość do najwyższego posuwania stopnia. Poselstwo Zbarskiego do Konstantynopola, a Zbarskiego do Anglii wielkie w powodu wystawności wywołało wrzask. Wjazd zaś Ossolińskiego do Rzymu w r. 1633 jest jedną z najświetniejszych uroczystości, jakie roczniki dworskie kiedykolwiek zanotowały.

Obecnie rasa tych nabobów, co to sypią garściami drogie kamienie lub złote srebro po ulicach podkowy, zmniejsza się od dnia do dnia, ogromne fortuny, we Francji szczególnie, gdzie

współczesne prawodawstwo prawa starszeństwa nie uznaje, rozpadają się coraz bardziej i drobnią. Z drugiej strony, bogactwo, które przed stu laty jeszcze było przywilejem małej tytki leżby, stało się dziś dzięki przemysłowi i handlowi, własnością ogólną a zbytek rzeczową opieką otlepaną. Jak bogactwo, tak i zbytek rozszerzył się i rozłożył na wielką liczbę jednostek. Jeżeli dziś trudno wyróżnić się przepychem, to dlatego, że warunki życia zmieniły się zupełnie. Aby dziś na tej samej stopie utrzymać się, co dawniej, dziecień razy więcej wydaćby trzeba.

Ten wynik nowych stosunków ekonomicznych i politycznych, w Nizy jak i gdzieindziej, a bardziej może w Nizy niż gdzieindziej, zauważyć się daje. Bogactwo tu niesłychane, elegancja zbytek i przepych na każdym spotykają się krokn. Ale ani to bogactwo, ani ten zbytek, ani ten przepych żadnym nie są nacechowane piętnem oryginalności. Czy to na „Promenade des Angles“ wzdłuż uroczego brzegu, jakby do snu, jakby do złotych marzeń łagodne rockotyśnane morza; czy to na biesiadzie przy nginającym się od złota i srebra stole u jakiego amerykańskiego handlarza nifty albo solonego amiera; czy to wśród cisniejących salonów hrabiny X. lub Z. jedna i ta sama zawsze i wszędzie monotoność: monotoność w uprzągu, monotoność w stroju, monotoność w zachowaniu się i przyjęciu. Nie chodzą już dziś o to, aby przesadzić tego lub owego, aby się wyróżnić tem lub owem od sąsiada, ale aby mu dorównać, a szczególnie, aby się nie odróżniać od niego, bo tak moda chce, tak moda każe. tak moda wymaga, i konie. Nisubstancja mola, a obfitość pieniędzy dziś wszystko że tak powiem, do wspólnego doprowadziła mianownika.

Komitet uroczystości i zabaw w Nizy ogłosił szumny swój program na sezon tegoroczny. Ze wszystkich jednak stron słyszysz szemranie i skargi na to „zawsze jedno i to samo“, na zupełną nieobecność jakichś niespodzianki, na rutynę, na monotoność. Do nowości jednak zaliczyć można wielki (tu wszystko wielki) konkurs masek międzynarodowych na Zapusty. Liczą bardzo wiele na czynny udział sąsiadów ze wschodu, którzy w pomysłach dotyczących zabaw tego rodzaju, więcej niż kto inny celują. Czy jednak przy podrażnieniu, w jakim się obecnie znajdują umysły po obu stronach Alp, dobre zamiary i chęci pożądanym uwieńczone zostały skutkiem? Drobnostka jakaś, że rozumianij jakiś szczegół, najmniejsza okoliczność przyczyniła się może do podrażnienia miłośnicy własnej i rzucić może iskry do prochu, nad które dziś bacznie niż kiedykolwiek czuwać należy. Jeżeli z wielkiej burzy zwykłe mały deszcz pada, to nieraz nieznanca na pozor przyczyna nadzwyczajnie spowodowała skutki.

Zycie towarzyskie tętni już wszystkimi pulsami. Zabaw, koncertów i innych zebrań co niemiara. Najświetniej z nich, jak dotąd przynajmniej wyadło przyjęcie w prefekturze miejscowej, gdzie dała sobie rendez vous cała arystokracja i plutokracja bawiąca w tych stronach.

Jako czarująca nowość zanotować należy zabawę dziecięcą daną w pierwszy dzień świąt w Kasynie, zabawę, która pod względem przepychu nie dała się zaimć zabawom dorosłych, przewyższyła zaś je swym oryginalnym charakterem.

Uroczaienia ożywione i bez tego trybowi życia dodaje także opera francuska, która zawitała tu w b. r. po raz pierwszy. W rzedzie artystów tej opery znajdują się między innymi także znana lwowska publiczność dawa, p. Dowiatowska.

Koncertuje tu również wyborna kapela węgierska pod dyrekcją Parkasa Adi. Znankomite to towarzystwo muzyczne wprowadza każdym razem słuchaczy w entuzjazm. Przy sposobności nie może się powstrzymać od przytoczenia oryginalnej krytyki, jaką *in re* tej kapeli podał jeden z miejscowych recenzentów muzycznych, stojący tym przynajmniej razem w rażącej sprzeczności z głosem opinii publicznej. „Ich melodie prawie wszystkie na ton minorowy, melancholijne, jak w ogóle każda muzyka słowiańska (sic!), robią pewne wrażenie, a czasem są nawet wymowne. W tych rytmach zbuntowanego przeciwko wszelkim prawidłom, o liozacie prawie nieprawdopodobnym, kanonmistrz atakuje tegim zamachem smyczka jakis frazes, a natychmiast cała orkiestra ze zgodą, o której trochę wątpić można, rzuca się na melodie, jak zgraja psów za okrzykiem myśliwych na dzika. Powstaje więc harmider gam, tryłów, statków, huku cymbłów, a wszystko to daje dość dobre pojęcie o posiedzeniu Izby deputowanych, kiedy p. Cassagac interpeluje ministra.“ Następnie z dowcipem, o którego smaku mocno wątpić można, porównywa szanowny krytyk narodową muzykę węgierską do dnetu kotów na dechna, a w końcu raczy przyznać, że muzyka to oryginalna i godna posłuchania, zwłaszcza kiedy, zapominając o szardzaczach i Pasztach, wtyną ci artyści walca lub polkę, w oem im ani Włoch, ani Francuz nie dorówna. Oczywiście, że słuchając jedynie tylko rchem, p. krytyk muzyki narodowej węgierskiej nie zrozumiał, nie odczuł, więc jej i nie polubił, ale porównać z kocia muzyką de gębi duszy przemawiającego czaradza, to już chyba w malganie być potrzeba.

Na zakończenie mej relacji należy się słuszny heid aurze, która wszystkie wie czary rotacza na tle tej umiłowanej od przrody miejscowości. Polcaza gdy u was mroź i śnieg rozgosa, odarowały się już zapewne na dobre, tu dotrzewają maliny i poziomki, złota się wytrąca i pomarańcze i napełniają powietrze uroczą wonią krzewy róż w pełnym kwiecie.

A jednak i one cuda nie zdolne samierzyć tęsknoty, która budzi się w chwilach samotności podrażniona wspomnieniami, i rozpostarszy skrzydła myśli, mknie, od tych kwiatów, wonnych rozogów daleko na północ, gdzie „polska zima“ mrozi was i śniegiem obficie przyprósza... □

Teatr literatura i muzyka.

Z teatru. Dziś cztery jedności: Po raz trzeci „Mój masy“ obrazek sceniczny w 1 akcie Zygnanta Przybyłskiego. (Piękny ten obrazek przełożył dla scen niemieckich Ludomir, tłumacz Kirgiza); po raz pierwszy „Model na bohaterkę“, komedia Holpeina; „Partja pikiety“ i „O chlebie i wodzie“. Jutro „Zydzówka“ opera Halewego, drugi występ panny Pawlików.

Koncert wczoraj w sali „Sokoła“ dowiódł, jak lwowska publiczność umie pospieszyć dla szlachetnego celu, jak potrafi rozentuzjazmować się do pięknych produkcji i doskonale ocenić artystycznie złożony program, a oklaskiwad umiłowanych artystów — byle ceny biletów były umiarkowane jak tym razem. Jest to przykład do naśladowania. Bez uszerbku dla domowego budżetu cała rodzina zabawić się może, a artystom o ilez ciepłej i milej, gdy tak pełny i szczerzy poklask otrzymają.

Był też prawie każdy numer programu wykonany wzorowo i przyjęty z zapalem, a przywotwianym pana Frenkla, panny Pysznikówny i panny Hellerówny niesłychanie, gdyby nie delikatność, która ich użył nie dowodziła. Bo któż niezna nieporównanego humoru p. Frenkla na estradzie deklamacyjnej, w którym jest tyle wykwintnej prostoty a wykończenia artystycznego? A panna Pysznikówna? Tylko stanie i uśmiechnie się, a brawka w górę wzniesie i już ma wszystkich zjednaną. Panna Hellerówna śpiewa tu głosem niskim i sympatycznym, a pełnym siły, który coraz jest niebezpieczniej w kierunku podbijania sere. Najlepszym tego dowodem „Bolero“ Ardięgo odpiewany „à la Carmen“. Wolelibyśmy tylko dla artystycznej całości, by pan Seustevre pozwolił jakimś fortepianistę z zawodu akompaniować swoim uczniom.

Pani Posselt-Frenkel odegrała fortepianowy koncert G. Moll Mendelschua z wielką brawurą i niemałym wdziękiem, a orkiestra pułku 55 pod dyrekcją pana Bachó dzielnie jej wtórowała. Orkiestra ta odraz zjednała sobie uznanie i sympatję. Ona i kapelmistrz tak się świetnie rozumieją, że za najbliższym skiniem tego ostatniego płyną dźwięki zgodne i wyieniowane, pełne i wytworne. Tak uvertura Thomasa jak muzyka baletowa z Copellii Delibes'a była doskonale pojęta i wykonana. Mniej dobrze wypadł akompaniament do Larga Beethovena, bo tak słuszną lez tru na rzecz zarzemu, więcej prób wymaga. Jest ono bardzo pięknie instrumentowane przez pana Niwiadomskiego i robi podniecałe wrażenie, lecz chór damski zaczyna dość nieśmiało i nieśmiałość tę naprawiła musi dopiero chór męzki. Znać, że śpiewacy więcej niż z sobą pracowali i pewni są wrazenia, jakie sprawiają.

Tak więc ze wczeh miar udały koncert, za który wdzięczność należy się znakomitemu kierownikowi „Lutni“, p. Niwiadomskiemu, przyniesie znaczną sumkę na dom nieuleczalnych i wyzdrowieńców przy ulicy Kurkowej pod wezwaniem św. Józefa, którym zarządza ks. Geradzowski.

— Nowe prace mistrza Matejki. Czytamy w *Czasie*: Po ukończeniu obrazu „Kosciuszki“, należącego do szeregu historyczno-politycznych dzieł jego kraju naszego, mistrz Matejko przedsięwziął teraz wykonanie nowego cyklu obrazów na de historii cywilizacji w Polsce, jako przedmiotu badań, których dotychczas ani nasze utwory literackie, ani dzieła sztuki w tym zakresie i obróbieniu nie podejmowały. Nowy ten cykl obrazów przedstawiający dzieje oświaty w Polsce i na Rusi, obejmuje szczegółowo narozmatuje i wazehstronie jej objawy od wprowadzenia chrześcijaństwa za Mieszysława i Dąbrówki po czasy Stanisława Augusta za panowania którego przeoczył się watek samodzielniej pracy w narodzie. Dotychczas dziełami już wykończony obrazów, a liczba ich według zamierzonego planów do kilkunastu dojść musi.

Józef Wieniawa i aki prajmie udział w środowym wieczorze towarzystwa muzycznego w Warszawie. Wieczór ten ma być poświęcony wyłącznie utworom Chopina.

Dział ekonomiczny.

Handel wina i polityka. Niemcy niecierpią wprawdzie Francuzów, nierozciągają jednak jak Goethe zauważył, tej nienawiści do win francuzkich. Inaczej Czesi. Nie poprzestają na platonicznych sympatiach dla Słowaków i Chorwatów, wypowiedzieli Węgrów wojnę na polu ekonomicznem, ogłosili przy obowiązek narodowy nie kupować żadnych węgierskich *Wentpflanzung*, aby jak najwięcej szkodzić węgierskiemu wywozowi. Zrobiliby przed trzema laty początek ze zbożem i mąką, które wszyscy czeszy umylnarce, piekarze i handlarze zboża przestali sprowadzać z Węgier i pomimo niższej ceny nie chcą więcej kupować, rozszerzono obecnie tę antimagaryską agitację i do win węgierskich, robiąc jednocześnie wielką propagandę dla win chorwackich i dalmatyńskich. W wielu restauracjach i szynkach czeskich znucili głosem gospodarzy pod zagrożeniem nie uczesania do nich nadal, aby wino zamiast z Węgier sprowadzali z krajów południowo-słowiańskich! Wskatek tego wzmięł się wywóz wina z Chorwacji i Dalmacji do Czech i Moraw tak bardzo, że zarząd chorwackich krajowych składów wina kazał wszystkie w stosunkach kupieckich z Czechami potrzebne formularze wydrukować po czesku i cała korespondencja z czeskiemi kupcami prowadzić po czesku. Ponieważ winnice są głównym źródłem dochodów włościan i ziemian w Chorwacji szczególnie w skalistej Dalmacji, biogostawili więc cały lud Czechów, którzy nawet w stosunkach handlowych tak dzielnie pielegniają wzajemność słowniaków. Chociaż wina południowo-słowiańskie, co do dobroci i ceny pod żadnym względem nie ustępują winom węgierskim, zawsze trzeba podziwiać solidarności narodową Czechów, robiącającą się od najwzwyższych aż do najniższych klas, a wskutek tego cuda działająca na każdym kroku. Jednocześnie agitacja i styryjskie towarzystwo gospodarzo-rolnicze przeciwko importowi win węgierskich do Styrii, które dla swojej taniości są zgnubą gospodarstwa winnego w Styrii.

Nadzór nad kasami chorych robotników przy kolejach żelaznych w Austrii oddany został generalnej inspekcji kolei państwowych. Wystawa urządzona w Bernie morawskiem z okazji jubileuszu cesarskiego została 8. b. m. przez barmistra Winterhollera zamknięta, przy czym namiestnik p. Loeb wyraził wszystkim podziękowanie za świetny wynik. Przymusowe czyszczenie okowity w Niemczech. Towarzystwo fabrykantów okowity w Niemczech zwołało walne zebranie nad. 22 i 23. lutego b. r. Na porządku dziennym będzie sprawa przymusowego czyszczenia okowity w całej swej rozciągłości. W tym względzie postawione będą następujące wnioski: Zebrani postanawiają postarać się u władz odnośnych: 1) ażeby sprawa ta osobną ustawą została uregulowaną; 2) ażeby przedewszystkiem odroczone termin przymusowego czyszczenia na czas późniejszy, niż naznaczony; 3) ażeby sposób czyszczenia poszczególnych gotalich zupełnie był dowolny; 4) ażeby wymagania rządu, dotyczące czyszczenia, nie były wyższe, jak tego wymaga higienis; 5) p. według ziania najznakomitszych higienistów, w okowicie przymusowej do picia, zawartości 03 proc. niedogonu (sznu) nie jest bynajmniej szkodliwą do zdrowia.

Nowe koleje. W ostatnich czasach, według informacji *Rusk. Kur.*, powstał projekt przeprowadzenia dwóch kolei na północy Rosji: z Wologdy do Archangielska i z Wologdy przez Wiatkę do Permu. Pierwsza przez Wologdę, Jarosław i Moskwę połączy Archangielsk z Petersburgiem, a druga Archangielsk z Syberją. Linie te okywałyby port archangielski i dały możność kolonizowania północy Rosji.

Wywóz zboża. W czasie od 1. stycznia do 16. grudnia 1888 przez europejskie komory rosyjskie wywieziono 452.696.000 pudów zboża,

w tymże samym zaś czasie roku 1887 wywieziono przez te granice 318.516.000 pudów, to jest o 134.110.000 pudów w r. 1888 więcej.

Kukrownie na Węgrzech. Rząd węgierski czyni energiczne starania o otwarcie przemysłu kukrowniczego na Węgrzech, którego tam dotąd brak zupełny. W wielu okolicach Węgier mają więc powstać kukrownie przy poparciu pieniężnem ze strony rządu, sro ególniej zaś pod Mezbogehy, w Siedmiogrodzie, pod Kronstadtem, w kraju Szeklerów, w Wielkim Waradyaiem, w komitacie zem lińskim i bibarskim, wreszcie w Górnych Węgrzech. Założenie 8 do 10 wielkich fabryk zostało już postanowionem. Głieda berlińska zamary to żywo popiera, i wielu finansistów rozobrało już akcje. Niezle wyjdą na tam rolnicy węgierscy, gdyż założyciele kukrowni oferują im dobre ceny za buraki, byle tylko zachęć ich do uprawy tej rośliny. Tak np. dyrekcja kukrowni w Satorala-Ujhely, zobowiązała się płać za 65 cent metrów buraków o 11% polaryzacji po 65 krajcarów (1:10 m), i o 5 kr. za każdy następny procent wysokości polaryzacji. Fabrykanci dostawiają sami nasion buraków.

Filoksera na Węgrzech. Jak straszne spustoszenia w winiarskich wyzradza filoksera, poncza wykaz następujący: W roku 1881, odkryto filokserę w 50 winnicach, w roku 1882, w 79, w r. 1883, w 127, w r. 1884, w 237, w r. 1885, w 338, w r. 1886, w 552, w r. 1887, w 811. W r. 1886, filoksera zniweczyła 50 tysięcy morgów winnie, w roku 1887, aż 132.352 morgów. Ogółem przestrzeń winnic węgierskich wynosi 740.000 morgów.

Ostatnie wiadomości.

Odpowiedź w sprawie propinacyjnej, która onegdaj nadeszła z ministerstwa, jest w ogóle przychylną, co do projektu Wydziału krajowego, jakkolwiek podnosi trudności co do niektórych punktów i domaga się w nich zmian. Wczoraj zakomunikowało prezydium namiestnictwa odpowiedź te Wydziałowi krajowemu i nastąpiła konferencja pomiędzy namiestnikiem i radcą dr. Łozickim z jednej, a marszałkiem krajowym, dr. J. Wereszczyńskim i dr. Romerem z drugiej strony. Wynik konferencji wziął Wydział krajowy ad referendum i ma się nad niem na radzie Wydziału krajowego zastanowić, następnie zaś przedłoży projekt komisji propinacyjnej jako ankietę, którą jak wiadomo zwołał już przewodniczący, ks. E. Sanguszko, na środek popołudniu na posiedzenie. Dopiero po rozprawach ankiety sformuluje Wydział krajowy projekt ostateczny i wnieście go do Sejmu jako swe przedłożenie.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Berlin 7. stycznia. Jak słyhać, cesarzowa Frydrykowa zrzeknie się spadku po księżnie Galliera, z powodu że 16 krewnych księżnie występuje przeciw testamentowi.

Berlin 7. stycznia. W sprawie znanego zatargu ambasadora Moriera z *Kohn. Zig.*, zabiera głos *Post*, a zestawiając dwie różne wersje rzekomego listu Bazaina do Moriera, wykazuje, że wersja w *Journal des Debats* zamieszczona, przepełniona jest anglicyzmami i trzeba ją preto za falsyfikat poczytać.

Berlin 7. stycznia. Wedle urzędowych doniesień z Apji w Afryce został niemiecki konsul d. 23 zm. wraz z konwojem w drodze do osady Vailele napađniętym przez powstańców z Samoa, ktori mi dowodził Amerykanin Klein. W utarczce wzięły udział trzy oddziały konwoju i odparły powstańców, którzy, cofając się, zburzyli kilka wsi nadbrzeżnych.

W utarczce padli porucznik Sieger i 15 żołnierzy, 36 żołnierzy zaś i porucznicy Spengler i Burchard są ranni.

Paryz 7. stycznia. W coraz szczerzejszych rozmiarach toczą się roboty około przekopania kanału paunamskiego i zachodzą obawa, iż zostaną całkowicie zawieszona. Tyśiącom robotników zagroza skutkiem tego utrata zarobku. Z obawy rozruchów odniósł się rząd Kolumbii do zagranicznych konsułów z oświadczeniem, iż nie będzie brał na siebie odpowiedzialności za energiczne kroki, jakie przyszłoby mu w danym razie przedsięwziąć dla zachowania pokoju.

Paryz 7. stycznia. Placa oficerów będą do trzech lat wyrównane, na co rocznie 3 mil. fr. potrzeba. Placa szeregowców będzie podwyższoną: w piechocie na 28, a w kawalerji na 30 centymów dziennie.

Paryz 7. stycznia. Wczoraj odbyły się uzupełniające wybory deputowanych z Amiens i La Rochelle. Zwyciężyli w nich konserwatyści, gdyż w Amiens wyszedł z urzędu jen. Montaudon, w La Rochelle zaś bulanzysta Dupont.

Bruksela 7. stycznia. Król miał oświadczyć, że w razie ponownego odrzucenia reformy wojskowej parlament rozwiąże.

Petersburg 7. stycznia. Dzienniki rosyjskie widząc, że propaganda rosyjska w Serbii całkiem chybiła, zapewniają teraz, że poseł rosyjski w Belgradzie, Persiani usilnie nalegał na radykałów, aby konstytuencją nową przyjęli, gdyż w obecem położeniu żaden przewrót z Serbii nie byłoby pożądanym.

Rzym 7. stycznia. Ponawiają się pogłoski, że rząd włoski już poczynił wszelkie przygotowania do zajęcia Kerenu (kilka mil od Massawy, jeden z głównych punktów handlowych w Abyssynii). W górzystej prowincji Basilicata (w Neapolitańskim) spadły takie śniegi, że jeden pociąg ugrzązł zasypany lawiną.

Rzym 7. stycznia. Słyhać, że król Humbert i następcą tronu są nieuleczalnie chorzy i dlatego ks. Aosta (brat króla) już formalnie występuje jako następcą tronu.

Londyn 7. stycznia. Według doniesień z Konstantynopola, zamierza rząd turecki dziś przemocą zasekwestrować kolej Ismidzką (w Malej Azji) z powodu, że jutro upływa dany koncesyjny termin.

Jak z Shangai donoszą, głód w Chinach się wzmagą, a w niektórych prowincjach położenie ludności ma być przerażające.

Suakim 7. stycznia. Z Chartumu donoszą, że pewien egipski basza i inni oficerowie, przybywszy z prowincji podzwrotnikowych wpadli w ręce kalifa i że widzieli ich u niego jako jeńców. Kalif miał się z nimi dobrze obchodzić. Przymuszają, że owym egipskim baszą jest Emin.

Wiedeń dnia 7. stycznia 2 god. 00 min. popołudniu. Akcje kredytowe 310 50. Akcje alpejskie Tow. górniczego 49 25. Akcje węgierskie Banku kredytowego 310. Akcje Banku anglo-austriackiego 119 25. Akcje Unibanku 220 25. Akcje kolei Karola Ludwika 206 50. Akcje kolei Północnej 248 25. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 103. Akcje kolei Alfordzkiej. Akcje kolei Państwowej 259. Akcje kolei Lw.-Czern. 217. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 175 75. Losy komunalne wiedeńskie 142. Akcje Tow. tureckiego 107 25. Galic. oblig. indemniz. 103 50. Akcje kolei półn.-ochozod. (lit. B. Elbthal) 198. Losy regulacji Cicy. Akcje Banku dla krajów koronnych 224 75. Akcje Bankvereinu 103 75. Rosyjski rabel papierowy 125 75. Losy prem. węg. 4 1/2. Renta węg. 82 20. 5% renta austr. papier. 97 75. 4% renta austr. złota 111 35. 4% renta węg. złota 101 55. 5% renta węg. papierowa 94 50. Napoleondory. — Marki niem. 59 22.

Wiadomości giełdowe.

Table with columns for exchange rates and prices. Includes entries for 'Lwów, dnia 7. stycznia. (Z laby handlowej.)', 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne na 100 złr.', 'III. Listy dłużne na 100 złr.', and 'IV. Oblig. za 100 złr.' with various financial data points.

Przyjechali do Lwowa

Table listing arrivals in Lviv, including names of individuals and their origins, such as 'Hotel Zorka', 'Hotel Francuski', and 'Hotel Angielski'.

NADESLANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.) Farbig Seidenstoffe von 60 kr. bis fl. 7 65 per Meter — glatt und gemustert (circa 2500 versch. Farben und Dessins) versendet roben u stoffweise porto- und zollfrei aus Fabrik-Depot G. Heineberg (K. und K. Hoflieferant), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 Kr. Porto. 125-3

Ciągnięcie 15. stycznia 1889.

Promesy na 4% Losy Cisańskie. Główna wygrana złr. 100.000 w. a. sprzedaje po zł. 2 50 za sztukę

Promesy na 4% Losy węg. Banku hipotecznego. Główna wygrana złr. 100.000 w. a. sprzedaje po złr. 2 za sztukę

August Schellenberg. Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie. Przy zamówieniu w prowincji uprasza się o przysłać 20 ct. więcej na opłacenie listu poleconego.

Nowy zakład kąpielowy św. Anny we Lwowie, ul. Akademicka 10. Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn. Urządzenie wytworne. — Ceny umiarkowane. Otwarte od godziny 7 rano do 9 wieczorem.

Zastarzały katar. — Panie E. Guyot, 19, rue Jacob w Paryżu! Dwa, czy trzy lata tam, jak używam Kapusiek smolowych Guyota przeciw katarowi i jedynej do środka, który mi przyniósł ulgę. Racz Pan nadać mi nowy fiakos i przysłać wyrazy szacunku i pozdrowienia. F. Tissot, szwez. Fab. de Bouef, Annecy (Hte Savoie).

Niezwolniane pod względem rybnego i pownego działania. Injercja Matiego cena 80 ct. Kabryki Matiego cena 80 ct. Henryka Brumerafelda w O H wowie.

Przewodnik po Lwowie.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzędniem zgłoszeniu się w zarządy gmachu.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10ej do 1szej przed południem, od 3ej do 5ej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu. codziennie od godziny 9tej do 6tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni 30 ct., w niedziele i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godz. 10 do 11 w środę i sobotę od godz. 11 do 3. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, ulica 3. Maja, w dniu powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

BIBLIOTEKA UNIWEKSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

Mme MARIE
Pierwszy krajowy wyrób
form papierowych
ulica Akademicka l. 12.

Pociągi kolejowe.

Podług zegara lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg osobowy	Pociąg towarowy	Pociąg osobowy	Pociąg towarowy
Z Krakowa	4:08	5:50	9:38	7:15
Z Podwoleżysk	3:20		3:15	7:00
Z Podwoleżysk na Podzamcze	2:08		2:38	6:22
Z Czerniowic	8:00		6:40	11:08
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna		3:40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Zawoczno		8:26		
Z Bełzca (Tomaszowa)		1:35		5:35
				10:10
Z Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2:28	4:20	7:20	8:30
Do Podwoleżysk	4:11		9:52	10:35
Do Podwoleżysk z Podzamcza	4:22		10:28	11:05
Do Czerniowic	9:20		9:50	10:08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórze, Zwardonia i Zawoczno		10:35		
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia Do Stryja, Zagórze i Zawoczno		8:10		
Do Bełzca (Tomaszowa)		5:20		7:49
Przychodzą do Stanisławowa:				
Z Lwowa	12:27	3:0	4:03	4:08
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4:52	4:08	5:05	12:45

Uwaga: Godziny drukowane grubymi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 8 wieczór do 5 min. 59 rano.

Pierwsze ciagnienie dnia 14. stycznia.
SERBSKIE
Losy Tytoniowe
na spłatę ratami:
1 los w 7 ratach mies. po zł. 1
3 " w 11 " " " " " 2
5 " w 12 " " " " " 3
10 " w 12 " " " " " 6

Za złożeniem pierwszej raty nabiera się prawa do grania.

Rocznie 3 ciagnienia.
Główna wygrana 300.000 fr., 200.000 fr.
Oryginalne losy po dziennym kursie złr. 650.
Zamówienia z prowincji statujemy odroczyć pocztą.
Kalendarz losowań gratis i franco. 36

Kantor wymiany WERNER & COMP.
Wien, I. Graben 8 (New-York Haus).

Co do artykułów balowych i figlów
orderów kocyliowych, porządów tańców, karnatów, ednak komitetowych, emblematów, czapek blaszanych, maskowych kostiumów, bigonów, tur tancnych, balowych waszlarzy po 30 ct. do 20 zł., larw, bród, peruk, artykułów spektaklowych, dekoracji, otrzyma każdy gratis nowy ilustrowany

RIX CATALOG
Wygrane tomboli i loterii, 50 sztuk 3 str. do 10 zł., 100 sztuk 5 do 30 zł., 200 sztuk 8 do 50 zł., figle, artykuły żartobliwe, bogato sortowane. 12 kocyliowych orderów 10 do 50 ct., kostiumy maskowe posyła materja po złr. 2 do 6 złr. Kocyliowe bukiety 25 sztuk 2 str. Balowe karnety wysocy elegancje za 50 sztuk 3 do 50 złr. — Wyłączenie w wielkim

Etablissement RIX, Wien, II., Praterstrasse 14 u. 16.

Krajowa parowa fabryka
CZEKOLADY
ANGELO VALERIO
c. k. nadworny fabrykant czekolady w Tryjeście.
Zaszczycony medalami na wszystkich wystawach, w których brał udział. Wiedeń 1874 Hers Concurs. Dyplom międzynarodowego sądu. — Fabryka ta, założona w r. 1851, jest pierwszą w monarchii austro-węgierskiej, która najnowszym ulepszeniem mechanicznym u siebie zaprowadziła.
Wyroby wolne od cła w całej monarchii.
Cenniki na żądanie opłatane i darmo.
Główny skład fabryczny: Trieste, Riva, Pescatori, 20.
Jedynie składy w handlach: w Krakowie J. a. Miksi; w Tarnowie Tadeusza Scharffa; w Rzeszowie Jana Kibitza; w Lwowie Bernharda Schleibera. Zastępca Ignacy Ringelsheim w Krakowie.

2085
rozchodzi się po całym świecie. Główne zastępstwo i rozsełka dla Austro Węgier: G. A. HELE, Wiedeń, I., Kohlmarkt 4.

Kantor wymiany
c. k. upr. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5° LISTY hipoteczne,
jakoteż
5° premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów fundusowych, papularnych, kasowej matelienickich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kancorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 29

Urządnik ekonomiczny
znający oba języki krajowe, najwyj 1.1 45, żonaty, katolik, zdrow i silny, 25 lat zatrudniony w wszelkich gatunkach gospodarstwa, spocznym i w uprawie buraków, chodowli bydła, maszynach gospod. i administracji pragnie zmienić obecną posadę. Zapytania adresować do: „Bura ogłoszeń J. Białut w Pr dze“ 20

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane
HERBATY
chińskie
10 a mianowicie:
N. 0. „Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom. 5.—
N. 1. „Taszu“ Perla Chin, żółto-kw. 4.—
N. 2. „Juntojozan Pecha“ biało-kw. 4.—
N. 3. „Nandyn“, czarna moena 3.20
N. 4. „Souchong“, mało narkot. 2.80
N. 5. „Congo“, familijna dobra 2.—
N. 6. „Froszek herbaciany“ 1.50
N. 7. „Wysiewik“, z najlep. herbaty 1.70
N. 8. „Souchong“, najprzedniejsza w org. drewnianych skrzynkach 4.—
N. 9. „Souchong“ powyższa na wagę 3.60 poleca handel

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

Na zapusty najtaniej!
Wyborowe wina szampańskie: Moët & Chandon, Haidick Monopol, Mumm & Comp.
Wina szampańskie styryjskie wysmienite.
WINA węgierskie, tokajskie i maślacze; austriackie, reńskie, francuskie białe i czerwone, styryjskie i hiszpańskie.
Koniak francuski, wódki JW. hr. Drohojowskiego poleca 40

handel KAROLA BAŁLABANA we Lwowie
pod „Złotym kogutem“, ulica Halicka l. 23.

Nakładem drukarni Pillera i Spółki wyszedł już z druku
KALENDARZ
Haliczania i Noworocznik „Szczutka“
na rok 1889
I jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład i ekspedycja
w drukarni Pillera i Spółki. 2005

IAN THNATOWICZ
1877 poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe, odszczególnione 10 medalami zastugi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:
Perfumy: jasmnowa, różowa, różowa, resedowa, kwawilowa, Ylang-Ylang, Opoponzi, Jocky Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Milledours, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.
Perfumy królowej Marysieńki wysmienite. Flakon 2 złr.
Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.
Woda warszawska, odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.
Woda lewandowa, podwójna i woda lewandowo-ambrowa, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., 1 złr. 1.20.
Wody kolońskie, przednie i najprzedniejsza. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukienice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

Drobne Ogłoszenia.
Po cencie od wyrazu.

GRUNT pod budowlę przy ulicy Zygmuntowskiej, wymiary 646 sążni kwadratowych, należący do realności pod liczbą 50 przy ulicy Mickiewicza jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość można zasięgnąć u właściciela Ludwika księcia Poniatkiego przy ulicy Mickiewicza l. 20.

W DOBRACH Horyniec, przy stacji Horyniec kolei żelaznej Jarosław-Sokal jest do wydzierżawienia większy folwark, a osobno tartak parowy. — bliższa wiadomość można zasięgnąć u właściciela Ludwika księcia Poniatkiego przy ulicy Mickiewicza l. 20.

DZIEWCZYNA
Sierota,
z dobrej rodziny, znająca języki niemiecki, węgierski i polski szuka posady
gospodyni
w przyzwoitym domu izraelskim we Lwowie. Zaświadczenia i listy polecające: „E. E. 2205“ Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wiedeń l.

Ekonomowie bezzenni
zechcą nadesłać do biura wywiadowczego J. Politejskiego we Lwowie odpis swoich świadectw i podać swoje wymagania. Mamy kilka miejsc.

Aug. Tschinkel i Synowie
c. k. dostawcy nadworni,
Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana polecają
TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ
pudełko 1/3 kilo
Najlepszy dodatek do kawy.
Najlepszy istniejący dodatek do kawy.



Prawnie zastrzeżone 3048
Również kawę figową i sultanijską.
Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.
Kakao odłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku
Angielskie Roeks Drops, cukry, owoce cukrowane, cykuty, pomarańczki, kompoty i t. p.
Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzen

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.
Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej cyfryce pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomoczona.
Niezawodna skuteczność leczenia tych proszków przeciw najporzeczniejszemu cierpieniu doładowa, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zapaleniom, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniu wątroby, kengestom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Falszywe wyroby będą sądowale ścigane. 6
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Jako wlekanie do skutecznego leczenia gołca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwanis ostoiów i paraliżu, ból głowy, uszów i zębów; w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmieszana z wodą, przeciw nagłej ślabeści, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.
Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczności wyrazić żalac preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.
SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Bucker apt., Ant. Skł-piński apt., St. Markiewicz; w Białej: Erich Kaler apt.; w Brodach: M. Kulak, W. Landesberg apt.; w Buzsaczu: R. Jeal. Rapp apt.; w Czerniowcach: J. Schmirch, C. Alth apt.; w Czerwikowie: Ludwik Noss apt.; w Drohobyczu: T. Partykiewicz; w Górahonora: A. Botezat apt.; w Husiatynie: W. Czerwik apt.; w Jarosławiu: J. Rohu i L. Wisłocki apt.; w Kamionce Strum.: C. Pilewski apt.; w Kolomyi: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w Krakowie: W. Rodyk apt., K. Wiszniewski apt.; w Nowym Sączu: W. Filipiak, R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur apt.; w Przemyślu: F. Nahlik apt.; w Przeworsku: Fel. Saitalski apt.; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Marech apt.; w Sokalu: E. Wysocki apt.; w Stanisławowie: E. Etrebecki apt.; w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamogiewicz apt.; w Tarnowie: W. Müldner & Comp., H. Wierzyński, St. Pawłowski apt.

„ŁOWIEC“
Organ galic. Towarzystwa łowieckiego,
pismo poświęcone sprawom łowieckim, ochrony zwierząt, badaniu ich życia i zwyczajów, hodowli psów myśliwskich, bronii myśliwskiej, ustawodawstwu łowieckiemu i w ogóle sprawom myśliwskim w najszerszym tego słowa znaczeniu, rozpoczął z dniem 1. stycznia 1889. dwunasty rok swego istnienia.
„ŁOWIEC“ wychodzi raz na miesiąc w dwóch wielkich arkuszach druku i mieści w sobie prace najcenniejszych pisarzy z zakresu myślistwa, rozprawy, monografie zwierząt, nowele i opowiadania przygód myśliwskich, relacje z podróży, sprawozdania łowieckie, korespondencje z różnych stron Polski i bogatą bardzo kronikę krajową i zagraniczną, tyczącą się spraw łowieckich, ornitologicznych, rybactkich i t. p.
Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 5 złr.
Prenumerować można w administracji „Łowca“, ulica Teatralna Nr. 18.

„SZCZUTEK“
najstarsze pismo satyryczno-polityczne
21 lat istnienia
wychodzi w Sobotę.
PRZEDPŁATA WYNOŚI:
kwartalnie . . . złr. 2.50
półrocznie . . . „ 5.—
Redakcja i Administracja we Lwowie
ulica Łyczakowska 3.
Nr. Telefonu 174.